

5

Zdażyć przed zimą. Węgiel znika jak kamfora

www.nj24.pl

nj

TYGODNIK Nr 21 (3277)
Rok 64, 24 maja 2022
cena 3,50 zł (w tym Vat 8%)
PI ISSN 0208-6883
Nr indeksu 366870



Wielkopolski

nowiny

SPRZEDAŻ WĘGLA

KOSTKA
ORZECH
GROSZEK
EKO-GR
MIAŁ

Muzeum pełne sentymentów



Wyludzić na „Dużą Rodzinę”



Poszukiwanie sprawiedliwości po latach

9770208688133 21

Blog naczelnego

W ubiegły weekend zakończyły się rozgrywki piłkarskiej ekstraklasy. Jelenia Góra nigdy nie miała swojego reprezentanta w tej klasie rozgrywkowej. Złote czasy Karkonoszy, w które załaził Bogusław Kempański (drużyna występowała pod szyldem Kem-Budu), przypadały na lata 1997-1999. Przedsiębiorca, jak zwierzył się Piotrowi Kubanowi na portalu nj24, załaził w klub milion dwieście tysięcy złotych, co pozwoliło mu wprowadzić Jeleniogórzan na zaplecze ekstraklasy (było to ówczesna II liga, która jest odpowiednikiem dzisiejszej I ligi). Tego poziomu nie udało się osiągnąć później. Obecnie popularne „Karki” walczą o utrzymanie się w III lidze (czyli, de facto, jest to czwarty poziom rozgrywek) i rodzi się pytanie, czy miasto robi wystarczająco dużo, aby pomóc futbolistom.

Osoście uważam, że nie ma co „sądzić się” na sportowy sukces, a nasz region powinien postawić na promocję rekreacji oraz sport młodzieżowy. Do takich wniosków skłania prosta analiza zasad funkcjonowania drużyn, które w Polsce odnoszą sukcesy i które nie tylko zarabiają na siebie, ale także przynoszą regionowi czy miastu tzw. wartość dodaną.

Po pierwsze - kluby odnoszące sukcesy są w prywatnych rękach. I to powinna być podstawowa zasada. Jeśli ktoś chce inwestować w futbol, to niech sam ponosi ryzyko biznesowe. Czym jest dobry, stabilny właściciel, przekonali się kibice Wisły Kraków. Te same, która kiedyś seryjnie zdobywała tytuły mistrza Polski i odnosiła sukcesy w Europie. Wszystko działało tam w miarę stabilnie, dopóki klubu nie pozbył się Bogusław Cupiał. Teraz Wisła Kraków spada do pierwszej ligi (czyli tej samej, w której kiedyś grał Kem-Bud). Z kolei ligę sukcesem zakończyły kluby silnie organizacyjnie i finansowo: Lech Poznań, Raków Częstochowa, Pogon Szczecin, Lechia Gdańsk. Jeżeli dodamy do tego będącą w kryzysie, ale z dużymi aspiracjami Legię Warszawa, to mamy ekipy, z którymi utożsamiają się całe regiony Polski, z ogromnym potencjałem kibicowskim oraz silnym wsparciem biznesu. Czy Karkonosze mają szansę stać się dominującą marką dolnośląską? Na pewno nie. Bo w przyszłym sezonie w ekstraklasie będą walczyć aż trzy kluby: Śląsk Wrocław, Zagłębie Lubin i Miedź Legnica. Na zaplecze ekstraklasy gra Chrobry Głogów, który dodatkowo powalczy w barażach o awans do ekstraklasy.

Wszystkie one mają swoje dobre zorganizowane akademie piłkarskie, a przede wszystkim - moźnych sponsorów. Bez takich w obecnym sporcie ani rusz. Utrzymywanie sekcji tylko z samorządowych funduszy jest przedsięwzięciem mocno anachronicznym. Kluby z dużym zapleczem kibicowskim mogą postarać się nawet o zbudowanie struktury „socios” - co oznacza regularne wpłaty kibiców na rzecz klubu, w zamian za możliwość wpływania na decyzje klubowe oraz dostęp do innych benefitów. No, ale powiedzmy sobie szczerze: również takiego zaplecza zdają się Karkonosze nie mieć. Dlatego, trzymając kciuki za utrzymanie zespołu w III lidze, trzeba sobie jasno powiedzieć - nawet ta klasa rozgrywek, jak na nasze potrzeby, jest nieco na wyrost.

Andrzej Buda
a.buda@nj24.pl

Nauczyciele z naszego regionu wśród najlepszych pedagogów

Paweł Pilczuk, nauczyciel ze zgorzeleckiego LO, znalazł się wśród wybitnych pedagogów informatyki, nagrodzonych stypendiami ufundowanymi przez Naukową i Akademicką Sieć Komputerową - Państwowy Instytut Badawczy, w ramach Programu Stypendialnego Olimpiady Informatycznej. Dorota Stanałowska z SP nr 5 z Bolesławca znalazła się wśród laureatów Global Teacher Award 2021.

Paweł Pilczuk od 18 lat nieprzerwanie pracuje jako nauczyciel informatyki w zgorzeleckim LO im. Braci Śniadeckich - uczy w klasach z rozszerzonym i podstawowym programem nauczania informatyki. Pan Paweł przygotowuje też uczniów do matury rozszerzonej z informatyki. W ubiegłym roku średni wynik matury z informatyki w tej szkole to 67 procent przy średniej ogólnopolskiej 38 procent. W tym roku na pewno będzie równie dobrze.

Informatyka na najwyższym poziomie

Laureat jest też egzaminatorem maturalnym z Informatyki. W 2011 r. nabył uprawnienia instruktora Akademii Cisco, dzięki czemu w szkole działa Lokalna Akademia Cisco i uczniowie korzystają z kursów i szkoleń według programu Cisco Networking Academy. Oprócz Akademii Cisco szkoła współpracuje z Python Institute oraz C++ Institute.

Na tym nie koniec. Regularna współpraca z PWR i UWr pozwala uczniom Pawła Pilczuka uczestniczyć w zajęciach z robotyki oraz w wielodniowych obozach matematycznych i programistycznych. Obecnie nauczyciel pracuje przy projekcie Fundacji Rozwoju Informatyki, we współpracy z Uniwersytetem Warszawskim i Uniwersytetem Wrocławskim „Mistrzostwa w Algorytmice i Programowaniu”. Dzięki temu jego uczniowie mogą brać udział w zajęciach dodatkowych z informatyki, zajęciach ze studentem, obozach naukowych czy turniejach programistycznych. Uczniowie zgorzeleckiego LO podkreślają nie tylko pasję, z jaką uczy pan Paweł, ale także jego ogromne zaangażowanie i wiedzę, którą cały czas poszerza. Dzięki takiemu nauczycielowi informatyka staje się przedmiotem, który otwiera perspektywę młodym ludziom.

Podczas uroczystości zakończenia XXIX Olimpiady Informatycznej, w ramach Programu Stypendialnego Olimpiady Informatycznej, Paweł Pilczuk otrzymał, wraz z 21 wybitnymi nauczycielami informatyki, stypendia ufundowane przez Naukową i Akademicką Sieć Komputerową - Państwowy Instytut Badawczy, w ramach Programu Stypendialnego Olimpiady

Nagrody Global Teacher Award przyznawane są przez Fundację Edukacyjną AKS Education Awards z siedzibą w Indiach, aby uhonorować wyjątkowych nauczycieli z całego świata za „ich wkład w tworzenie lepszego społeczeństwa poprzez inspirujące nauczanie”. Poza Global Teacher Award przyznawana jest także nagroda Global Teacher Prize dla najlepszego edukatora na świecie. Przyjęło się o niej mówić jako o Nauczycielskim Noblu. Tytuł oraz milion dolarów przyznawane są zwycięzcy. Pozostali nominowani zostają członkami elitarniej grupy najlepszych nauczycieli na świecie. Global Teacher Prize 2021 otrzymała Keishia Thorpe, nauczycielka języka angielskiego z Maryland, imigrantka pochodzenia jamajskiego, prowadząca kampanię na rzecz dostępu do szkolnictwa wyższego nieanglojęzycznych uczniów szkół średnich, imigrantów w pierwszym pokoleniu i uchodźców. Po raz pierwszy uhonorowano najlepszego ucznia na świecie. Tytuł Global Student Prize 2021 oraz 100 tys. dolarów powędrowały do Jeremiaha Thoronka, studenta z Sierra Leone, który wynalazł urządzenie wykorzystujące energię kinetyczną ruchu ulicznego i pieszych do generowania czystej energii.



Informatycznej, którego patronem jest Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, a bezpośrednim pomysłodawcą - minister Janusz Cieszyński. Nagradzani są nauczyciele za systemową pracę z uczniami uzdolnionymi informatycznie, ze szczególnym uwzględnieniem działań na rzecz przygotowań do startu w Olimpiadzie Informatycznej. -Jedną z pierwszych rzeczy, jaką wdrożyłem w KPRM Cyfryzacja, było uruchomienie programu stypendialnego dla młodych ludzi i ich nauczycieli- mówi sekretarz stanu Janusz Cieszyński. - Bardzo ważne jest, aby polskie państwo doceniało talenty informatyczne. Cyfryzacja oraz informatyzacja różnych procesów ciągle postępuje i dynamicznie się rozwija, dlatego kluczowe jest, aby za tym procesem nadążyć.

Dorota Stanałowska wśród najlepszych nauczycieli na świecie

W 2021 roku wśród stu najlepszych nauczycieli z całego świata znalazła się trójka z Polski, a wśród nich - Dorota Stanałowska ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Bolesławcu. W tym roku pani Dorota znalazła się wśród nominowanych do tytułu Global Teacher Award. - To duże wyróżnienie i bardzo się z niego cieszę - mówi nauczycielka.

Kandydatów do tytułu Global Teacher Award może zgłosić każdy. Trzeba potem wypełnić specjalny, szczegółowy formularz, wyliczyć swoje osiągnięcia i projekty edukacyjne. Za nie dostaje się punkty. Informacje są weryfikowane, a procedura jest przejrzysta na każdym etapie. W 2021 roku w konkursie uczestniczyło 22 tysiące nauczycieli z całego świata. Panią Dorotę zgłosiła Ana Mendes z Portugalii, z którą zrealizowały razem kilka projektów eTwinning. Ana zresztą także zdobyła tytuł Global Teacher Award. - Muszę przyznać, że mało brakowało, a nie wzięłabym w tym udziału - wspomina Dorota Stanałowska. Dlaczego? - Nie znam dobrze języka angielskiego, a całą prezentację i omówienie zrealizowanych projektów edukacyjnych trzeba było zrobić w tym języku. Ale zawzięłam się i krok po kroku, z internetowym tłumaczem, dałam radę.

To było kolejne wyzwanie. Pani Dorota do tej pory pamięta, jak pięć godzin z wypiekami na twarzy czekała przed komputerem na ogłoszenie wyników. Ze wzruszeniem wydrukowała potem certyfikat i przyjmowała na FB gratulacje. Z Indii pocztą przyszła statuetka i pamiątkowa tabliczka. W tym roku nauczycielka ma nadzieję ponownie przeżywać taką radość.

- Nauczycielką jestem już od 40 lat i lada chwila przejdę na emeryturę. Ogromną radość sprawia mi realizowanie kolejnych projektów. To dzięki nim mogłam z uczniami odkrywać tajemnice pantomimy, teatru, sztuki, biomimikry, kodowania i programowania, przeprowadzać eksperymenty czy poszerzać wiedzę na temat zmian klimatycznych - mówi nauczycielka. Podkreśla, że jej sukcesy możliwe są dzięki wspieraniu uczniów oraz dyrekcji szkoły. W tym roku szkolnym pani Dorota była założycielem projektu „Nature in Art” i czuwała nad pracą nauczycieli i uczniów z czterech krajów: Polski, Turcji, Włoch i Gruzji. Pandemia koronawirusa wcale nie spowodowała, że zwolniła. Udało się im nawet wystawić, w ramach jednego z projektów, „Kota w butach”, „Brzydkie kaczątko” i inne bajki. W maju projekt Nature in Art (opracowany przez Dorotę Stanałowską razem z Aleksandrą Stolarczyk) otrzymał Krajową Odznakę Jakości. - Na tę odznakę zapracowali również moi wspaniali uczniowie, rodzice, którzy wspierali mnie we wszystkich działaniach i niesamowity zespół rewelacyjnych partnerek z czterech krajów - dziękowała nauczycielka.

ALKA

Wyłudzić na „Dużą Rodzinę”

Zamysł był szlachetny - w ramach rządowego programu, promującego rodziny wielodzietne, Rada Ministrów podjęła 24 listopada 2014 r. uchwałę ustanawiającą Kartę Dużej Rodziny.



Karta owa przysługuje członkom rodzin, w których wychowuje się co najmniej troje dzieci; niezależnie od dochodów takiej rodziny. Wiek dzieci - do ukończenia 18. roku życia, a jeśli młody człowiek kontynuuje naukę, to do 25. roku życia. Nie ma ograniczeń wiekowych dla dzieci z niepełnosprawnościami! Po osiągnięciu limitów wiekowych młodzi ludzie tracą przywileje związane z Kartą Dużej Rodziny, natomiast zachowują je do końca życia rodzice czy też opiekunowie - jeżeli ktoś wychowuje trójkę lub więcej dzieci jako macocha lub ojczym, taka karta też mu przysługuje. Na dodatek, od stycznia 2019 r. o Kartę Dużej Rodziny mogą starać się osoby, które kiedykolwiek w swym życiu wychowywały minimum troje dzieci.

Jakie przywileje?

- Odkąd posiadam Kartę Dużej Rodziny, odczuwam to w domowych finansach - śmieje się Kamila, matka 10-letniego Franka i dwóch 5-letnich dziewczynek-bliźniaczek. - Nie planowaliśmy trójki dzieci. Jak lekarz powiedział, że ciąża bliźniacza, to najpierw osłupielismy, a potem - radość - dodaje Tomek, mąż Kamili. - No i planowanie finansów, bo zdaliśmy sobie sprawę, że wychowanie takiej gromadki to będzie spore obciążenie.

Rodzice tej trójeczki bardzo sobie chwalą wszystkie świadczenia wychowawcze z budżetu państwa; umieją się o nie starać, a Kartą Dużej Rodziny posługują

się niemalże perfekcyjnie. - Wyrobiliśmy paszporty dla całej naszej piątki. Ulga w opłatach: 50 proc. dla dorosłych, a 75 proc. dla dzieci - relacjonuje Kamila. - Jak gdzieś jedziemy pociągiem, to mamy zniżki na bilety, 37 proc. - Nie zapominaj o darmowych wstępach do parków narodowych! - wchodzi żonie w słowo Tomek. - Lubimy w weekend wyskoczyć w góry, uczymy dzieci takiego sposobu wypoczyniania i nic nas to nie kosztuje. A mój kolega, z dwójką pociech, za każde wejście na teren KPN czy innego parku narodowego płaci: po 8 zł za siebie i żonę, i po 4 zł od każdego dziecka. A też lubią pojechać po Karkonoszach czy innych terenach chronionych, więc na każdy taki wypad muszą przeznaczyć 24 zł.

Młode małżeństwo z trójką potomstwa korzysta też, gdzie tylko może, z przeróżnych rabatów na zakupach czy zniżek - np. na pływalnię czy inne obiekty sportowe. Sklepy, placówki usługowe, a także instytucje kultury oferujące te rabaty oznaczone są plakieta „Tu honorujemy Kartę Dużej Rodziny”. Ich wykaz można znaleźć na stronach internetowych: www.mprpips.pl oraz www.rodzina.gov.pl oraz www.empatia.mprpips.gov.pl

- Od stycznia 2018 r. można było wyrobić elektroniczną wersję karty, więc skorzystaliśmy z tego, bo zaraz po urodzeniu bliźniaczek, w 2017 r., wydawano tylko karty plastikowe - oświadcza Kamila. - Karta elektroniczna jest

lepsza. Można ją zapisać w telefonie, w aplikacji „m-obywatel” i nie trzeba targać 5 plastikowych kart. Poza tym zawiera geolokalizację - jak jedziemy w nowe miejsce, wyświetla się nam lista dostępnych tam placówek honorujących kartę.

Tak więc - szlachetna idea i same korzyści. Okazuje się jednak, że „zakombinować” można i Kartą Dużej Rodziny.

„Mamy Kartę Dużej Rodziny i nam się darmowe wejście należy!”

Takie dictum usłyszała od pary natarczywych seniorów pracownica jednego z punktów poboru opłat do Karkonoskiego Parku Narodowego. Pani Dorota (imię zmienione) poprosiła więc o rzeczone karty i... zastanowiły ją numery PESEL. - Zaczynały się, o ile dobrze pamiętam, od 85 i 90, a starsi państwo, no właśnie, byli dużo starsi - tak na oko o 30 lat. Nie ukrywali, że karty zostały im „wypożyczone” przez syna i synową, no bo przecież oni należą, jako dziadkowie, do tej dużej rodziny. W żaden sposób nie szło im wytłumaczyć, że to, co robią, to zwyczajny przekręt, ocierający się o fałszowanie dokumentów. - No jak to? W Zakopanem do TPN-u na te karty codziennie wchodziliśmy, a tu nie można?! - wydziewali.

Z inną sytuacją zetknęła się pracownica jednej z prywatnych placówek muzealnych, jakich sporo w naszym regionie. To muzeum nie honoruje Karty Dużej Rodziny. Tymczasem matka czwórki dzieci

upierała się, że taka oferta wisi na stronie internetowej placówki i kasjerka ma to sobie sprawdzić w internecie. - Odpowiedziałam, że mój komputer służy tylko do spraw kasowych i nie ma połączenia z internetem - opowiada pani Emilia. - Ponieważ klientka nie zamierzała ustąpić, pomógł mi jeden z panów czekających w kolejce. Wszedł na naszą stronę w telefonie i udowodnił amatorce darmowych biletów, że żadnej takiej oferty tam nie ma!

Moje rozmówczynie przyznają, że były to dotychczas sprawy incydentalne, choć ostatnimi czasy, zauważają takie sytuacje coraz częściej. Najwyraźniej wchodzi w modę „wypożyczanie” Kart Dużej Rodziny dalszym jej członkom. Dlatego też podkreśliły ważne cechy tego dokumentu.

Karta Dużej Rodziny to dokument imienny

Zawiera, zarówno w wersji tradycyjnej, jak i elektronicznej, imię, nazwisko i nr PESEL osoby, dla której została wystawiona (a więc każdego rodzica czy opiekuna z osobna oraz każdego dziecka w rodzinie). Aby ją wyrobić, trzeba zgłosić się do swojego urzędu miasta albo gminy, gdzie powiedzą nam, kto przyjmuje wnioski. Najczęściej są to miejscowe ośrodki pomocy społecznej. Jeśli chcemy kartę w wersji tradycyjnej, plastikowej, wydana zostanie w czasie nie dłuższym niż 60 dni.

Kto dysponuje podpisem elektronicznym lub profilem zaufanym (ten ostatni można darmowo za-

łożyć poprzez bank, gdzie mamy konto), może złożyć wniosek w postaci elektronicznej, na Platformie Informacyjno-Usługowej Empatia (www.empatia.mprpips.gov.pl) Zostanie rozpatrzone znacznie szybciej i szybciej też otrzymamy zapis elektroniczny Karty Dużej Rodziny. Ten, kto wnioskuję o dokument, musi również pamiętać, że nie dostanie go, jeśli jest pozbawiony władzy rodzicielskiej lub została mu ona ograniczona. I raz jeszcze przypomnijmy - o Kartę Dużej Rodziny mogą starać się osoby, które w przeszłości wychowały minimum troje dzieci.

Z danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Socjalnej wynika, że z Kart Dużej Rodziny korzysta w Polsce już 700 tys. rodzin, co przekłada się na 2,5 mln osób, a zniżek posiadaczom KDR udziela około 5 tys. placówek. Zniżki te są im rekompensowane z budżetu państwa, czyli... płaci za nie ogół podatników.

I wszystko byłoby bardzo piękne, gdyby nie to niepokojące stwierdzenie: „niezależnie od dochodów”. Bo, podobnie jak w przypadku świadczeń wychowawczych, ze słynnym 500+ na czele, można zrozumieć sens Karty Dużej Rodziny dla rodzin wielodzietnych, w których rodzice zarabiają mało lub przeciętnie. A jaki jest sens tego świadczenia w przypadku rodzin, gdzie dochody są ponadprzeciętne, powiedzmy - 50 tys. miesięcznie?

Ewa Kiraga-Wójcik

Zdjęcie: pixabay

Przy redakcyjnym telefonie dyżurowała Alina Gierak W sprawie paszportów oraz pseudofanów motoryzacji



Niedawno opisywaliśmy w relacji z dyżuru redakcyjnego problemy jeleniogórczan ze złożeniem wniosku o paszport. Jak opisywał nasz Czytelnik, nie pomaga zajęcie kolejki wcześniej rano. Potrzeba kilku prób, by zdobyć upragniony numer i zdać dokumenty. Sprawę przedstawiliśmy w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim, który odpowiada za pracę delegatury terenowej Biura Paszportowego. Oto wyjaśnienie, jakie otrzymaliśmy: W Delegaturze DUW w Jeleniej Górze obsługa klienta odbywa się w godzinach 9:00-16:00. Dziennie udostępnianych jest około 70 biletów, a w miarę możliwości więcej. Obecnie obserwujemy

stanowisk obsługi. Planowane jest także otwarcie kolejnych terenowych punktów paszportowych w Kłodzku, Ząbkowicach Śląskich oraz Dzierżoniowie. W województwie dolnośląskim TPP działają już w Głogowie, Polkowicach, Lubinie, Bogatyni i Trzebnicy. Przypominamy, że z wyjaśnienia nie wynika, czy szybko coś się zmieni w Jeleniej Górze. Można mieć tylko nadzieję, że zostanie wprowadzona internetowa rezerwacja wizyt, tak jak to się dzieje w Biurze Paszportowym we Wrocławiu. Nasz Czytelnik z Karpacza opisuje bulwersującą sytuację w mieście pod Śnieżką: Od dłuższego czasu powstały w Karpaczu tunel pod stokiem Kolorowa przy-

end muszą zaliczyć gazowanie w tunelu - taki imperatyw kategoryczny - i tylko po to przyjeżdżają do Karpacza. Gorzej, że od jakiegoś czasu rywalizują z nimi niektórzy posiadacze czterech kółek, którzy, aby nie być gorsi, przerabiają układy wydechowe swoich pojazdów. Niektórym nawet to nie wystarcza i w późnych godzinach nocnych, najczęściej koło północy, urządzają sobie wyścigi albo pokazy driftowania w tunelu. Co ciekawe, do tej pory, nie zainteresowały się tym zjawiskiem żadne służby porządkowe. Ciekawe, jak długo jeszcze mieszkańcy Karpacza i turyści będą musieli znosić te ekscesy i czy musi się zdarzyć w tunelu kolejna tragedia, aby nastąpiła jakaś reakcja - pisze Czytelnik. W Karpaczu jest straż miejska i komisariat policji. Zainteresowaliśmy ich sprawą opisaną przez Czytelnika i mamy nadzieję, że mundurowi ukróć ekscesy pseudofanów motoryzacji.

Podobnie liczymy na zainteresowanie odpowiednich służb sytuacją zasygnalizowaną przez Czytelnika z Jeleniej Góry. Jak opisuje, 15 maja był świadkiem, jak po torach w okolicach dworca PKP jeździła drezyną jakaś ekipa i opryskiwała trawę na torach i przystankach. Opryski odbywały się w bardzo upalny dzień, między godzinami 12 a 15, czyli wtedy, gdy jest to zabronione. Opryski bowiem najlepiej jest wykonywać późnym wieczorem, a nawet nocą. Wynika to z tego, że w przypadku wielu dostępnych preparatów czas wchłaniania go przez rośliny wynosi około kilku godzin. Dzięki temu opryski wykonane po zmroku nie szkodzą pszczołom i innym potrzebnym owadom. Tyle teoria, bowiem ekipa na jeleniogórskim dworcu nie przestrzegała przepisów. Gdy Czytelnik, który przesłał nam zdjęcie na dowód zaistniałej sytuacji, usiłował wyjaśnić na dworcu, kto zarządził opryski o tej porze, nikt nie umiał udzielić mu odpowiedzi. Oby po tej interwencji sytuacja się nie powtórzyła.

Na marginesie

BOLESŁAWIEC

Funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Nowogrodzcu, patrolując teren gminy, zatrzymali mężczyznę podejrzanego o uszkodzenie dwóch pojazdów. Podejrzanym to 36-letni mieszkaniec powiatu lwóweckiego. W samochodzie użytkowanym przez sprawcę policjanci zabezpieczyli cztery plastikowe skrzynie z nowymi częściami samochodowymi. Funkcjonariusze szybko ustalili, że zabezpieczone mienie pochodzi z przestępstwa. Części samochodowe zostały skradzione dzień wcześniej z samochodu ciężarowego, zaparkowanego na terenie gminy Warta Bolesławiecka. Łącznie policjanci odzyskali mienie o wartości blisko 80 tysięcy złotych. Ponadto mundurowi podczas sprawdzania znaleźli przy mężczyźnie środki odurzające w postaci metamfetaminy. Dodatkowo policjanci udowodnili 36-latkowi dokonanie 3 uszkodzeń mienia poprzez zarysowanie powłoki lakierniczej oraz przecięcia opon w dwóch pojazdach. Podejrzanym usłyszał w sumie 5 zarzutów. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

JELEŃ GÓRA

Mężczyzna miał 3 promile alkoholu i w takim stanie 49-latek wybrał się... na zakupy do dyskontu spożywczego. Mundurowych zaalarmował 18 maja świadkowie zgłaszając, że z parkingu obok jednego z dyskontów spożywczych w Plechowicach wyjeżdża pojazd marki Dacla, którego kierowca najprawdopodobniej jest pijany. We wskazanej lokalizacji funkcjonariusze nie zauważyli opisywanego auta, w związku z czym ruszyli na poszukiwania. 49-latek prowadzącego daclę zatrzymali na ul. Sądowej w Jeleniej Górze. Mundurowi od razu wyczuli od niego intensywny zapach alkoholu. Przeprowadzone badanie wykazało, że miał w organizmie ponad 3 promile tej substancji. Co więcej, kierował on pojazdem wbrew sądowemu zakazowi. Jeleniogórczanie został zatrzymany w policyjnym areszcie. Za jazdę w stanie nietrzeźwości oraz wbrew sądowemu zakazowi grozić mu może kara nawet do 5 lat pozbawienia wolności.

Jeleniogórcy policjanci zatrzymali mieszkankę powiatu karkonoskiego, podejrzaną o kradzież z włamaniem. Kobieta w maju br. włamała się do jednego z mieszkań, gdzie łupem padło mienie o wartości 3500 zł. Jak ustalili funkcjonariusze, 27-letnia kobieta w maju br. w Jeleniej Górze włamała się do jednego z mieszkań na terenie miasta i okradła je. Jej łupem padł sprzęt RTV, przewody elektryczne, a nawet kilka kilogramów cukru. Policjanci część skradzionego mienia odnaleźli w pomieszczeniu gospodarczym użytkowanym przez 27-latkę. Teraz kobieta za popełnione przestępstwo odpowie przed sądem, a grozić jej może nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Kara pozbawienia wolności nawet do 10 lat grozić może byłemu pracownikowi firmy kurierskiej, który działał na jej szkodę. Jak ustalili policjanci, 34-letni mężczyzna, będąc pracownikiem jednej z firm kurierskich, od 12 maja do 17 maja 2022 roku okradał przesyłki. Otwierał je i kradł ich zawartość, po czym zaklejał i zwracał do magazynu firmy kurierskiej jako nieodebrane i jako pełnowartościowe. Obecnie policjanci wyjaśniają szczegółowo wszystkie okoliczności tej sprawy oraz ustalają pokrzywdzonych. Wartość łupów wyniosła ponad 5500 zł. 34-latkowi za popełnione przestępstwa grozić może nawet do 10 lat pozbawienia wolności. Został już objęty dozorem policyjnym. Zabezpieczono też pojazd sprawcy na poczet przyszłych kar.

28-letni jeleniogórczanin włamał się do pokoju w jednym z ośrodków sportowych w Szklarskiej Porębie i okradł uczestników obozu sportowego. Jego łupem padło mienie o wartości ponad 2600 zł. Był to telefon komórkowy, odzież sportowa, głosek i pieniądze. Funkcjonariusze zatrzymali podejrzanego o popełnienie tego przestępstwa na podstawie analizy nagrań z kamer monitoringu oraz zebranych informacji. W jego mieszkaniu policjanci odnaleźli większość skradzionych rzeczy. Jeleniogórczanin został zatrzymany w policyjnym areszcie. Obecnie policjanci wyjaśniają szczegółowo wszystkie okoliczności tej sprawy. Teraz za przestępstwo, o które jest on podejrzanym, grozić mu może nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Jeleniogórcy policjanci zatrzymali mężczyznę podejrzanego o uprawę konopi indyjskich oraz o posiadanie znacznych ilości narkotyków. Funkcjonariusze łącznie zabezpieczyli narkotyki, z których można uzyskać ponad 76 tysięcy porcji handlowych. Mężczyzna uprawiał krzaki konopi w swoim mieszkaniu, a następnie wytworzył z nich znaczne ilości marihuany. Mężczyzna podejrzanym jest również o kierowanie pojazdem pod wpływem środków odurzających. Za popełnione przestępstwa odpowie przed sądem, a grozić mu może nawet do 10 lat pozbawienia wolności. Został już tymczasowo aresztowany na 3 miesiące.

LWÓWEK ŚLĄSKI

Gryfowscy policjanci zatrzymali do kontroli drogowej forda. Za kierownicą auta siedziała 45-letnia mieszkanka powiatu lwóweckiego. Podczas kontroli zachowanie kobiety wzbudziło podejrzenie mundurowych. Policjanci przeprowadzili badanie na zawartość środków odurzających. Wstępne badanie wykazało, że kobieta jest pod wpływem metamfetaminy. W trakcie dalszych czynności przy kobiecie znaleźli również torbę strunową z zawartością białego proszku. Wstępne badanie narkotestem wykazało, że jest to metamfetamina. Kobieta została zatrzymana i straciła prawo jazdy - informuje sierżant Olga Łukaszewicz z Komendy Powiatowej Policji w Lwówku Śląskim. Za posiadanie środków odurzających 45-latkę grozi kara pozbawienia wolności do lat 3.

LUBAŃ

Funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Lubaniu zatrzymali mężczyznę w związku z kradzieżą mienia, która miała miejsce na terenie sąsiedniej miejscowości. Zebrany materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie zatrzymanemu zarzutów znęcania się psychicznego i fizycznego nad osobami najbliższymi. Odpowiedź on również za kradzież mienia, której dopuścił się pod koniec kwietnia br. oraz za jazdę bez uprawnień, pod wpływem środków odurzających. W trakcie prowadzonej przez stróżów prawa interwencji mężczyzna groził policjantowi pozbawieniem życia oraz zniewazył go. Najbliższy miesiąc podejrzanym spędzi w areszcie.

ZGORZELEC

Policjanci zgorzeleckiej grupy SPEED, patrolując nocą miasto, zauważyli fiata, którym mógł poruszać się poszukiwany mężczyzna. Wspólnie z kryminalnymi postanowili zatrzymać kierującego do kontroli. Gdy kierowca fiata zobaczył błyskające światła policyjne i usłyszał sygnał dzwinkowy, zamiast zatrzymać auto, przyspieszył i rozpoczął szaleńczą ucieczkę. Po przejechaniu kilku kilometrów kierujący fiatem uderzył w zaparkowane renault, uszkadzając również swój pojazd, po czym zaczął uciekać pieszo. Po chwili został zatrzymany - informuje kom. Agnieszka Gogul z KPP w Zgorzlecu. Okazało się, że uciekinierem jest 30-letni mieszkaniec powiatu zgorzeleckiego, który poszukiwany jest celem odbycia ponad 1,5 roku więzienia. Dodatkowo mężczyzna posiadał sądowy zakaz kierowania pojazdami i był pod wpływem metamfetaminy. 30-latek trafił już do aresztu, gdzie będzie oczekiwał na wyrok za popełnione przestępstwa. Grozi mu kara do 15 lat pozbawienia wolności.

Komisariat Policji w Bogatyni został powiadomiony o kradzieży elektronarzędzi z pojazdu marki Volkswagen. Jak ustalili policjanci, sprawca wykorzystał nieuwagę właściciela samochodu, który tankował na jednej ze stacji paliw w Bogatyni. Podejrzanym dostał się do środka, skąd zabrał dwie walizki z elektronarzędziami. Funkcjonariusze, w wyniku podjętych czynności, po kilku godzinach zatrzymali 37-letniego mieszkańca powiatu zgorzeleckiego, podejrzanego o ten czyn. Mężczyzna wskazał, gdzie ukrył skradzione mienie. Mundurowi zabezpieczyli elektronarzędzia, wśród których znalazł się kask i rękawice skradzione tego samego dnia z motocykla. Analiza prowadzonych postępowań pozwoliła na przedstawienie 37-latkowi dodatkowych 9 zarzutów za kradzież, włamanie i niezatrzzymanie się do kontroli drogowej. Łączna wartość skradzionego przez podejrzanego mienia wyniosła ponad 32 000 zł. Sprawca był już wcześniej karany za podobne przestępstwa, za które odbył kary więzienia, dlatego teraz grozi mu do 15 lat pozbawienia wolności.

ALKA



wzrost zainteresowania sprawami paszportowymi. Przykładowo, w punkcie w Jeleniej Górze, w drugim półroczu 2021 roku przyjętych zostało ponad 4 tys. wniosków, a na ten moment, od stycznia do końca kwietnia 2022 roku, liczba złożonych wniosków przekroczyła 5 tys. Należy także zaznaczyć, że obecnie przyjmowanych jest dwa razy więcej wniosków niż rok temu o tej porze. Podejmujemy działania mające na celu jak największe usprawnienie obsługi klienta. Codziennie staramy się zapewnić jak największą liczbę otwartych

ciąga pseudofanów motoryzacji. Jak tylko się trochę ociepli, zaczynają się zjeżdżać współcześni rycerze na swoich dwukołowych rumakach, zakuci w swoje skórzane zbroje, we wspaniałych hełmach z przyłbicami, chroniącymi pustą i zakutą łb, w których pałęta się jedna myśl: jak by tu zaszpanować i wyeksponować swoją głupotę? No i skutek jest taki, że zarówno mieszkańcy, jak i turyści skazani są na dźwiękowe efekty tych popisów w tunelu. Jest wielu takich motocyklistów, często z pobliskich miejscowości, którzy praktycznie w każdy week-

ALKA

Zadzwoń do nas

W środę
od godz. 10 do 14
czekamy na sygnały
od Czytelników o tym,
co drażni, niepokoi
i wymaga dziennikarskiej
interwencji

telefon kontaktowy
694-792-203

Zdażyć przed zimą. Węgiel znika jak kamfora

Węgiel drożeje z dnia na dzień. Jeleniogórzanie kupują na zapas, bo obawiają się o dostawy opału i jeszcze większy wzrost cen.

Na tani ekogroszek pani Maria, księgowa z Jeleniej Góry, mieszkająca w domu w okolicach Małej Poczty, już dawno przestała polować. Tego typu opału albo nie ma, albo jest drastycznie drogi (ponad 2500 brutto za tonę). Kobieta ma nadzieję, że uda się jej kupić węgiel orzech. Spieszy się, bowiem ceny opału rosną z dnia na dzień, zaś na składach nie nadążają z dowozem z kopalni. Pani Maria nie jest wyjątkiem. Zapasy opału robią także inni mieszkańcy naszego regionu.

Już w ubiegłym roku ceny węgla były rekordowe. W tym roku tamte

Ceny w górę

To jeszcze wyliczenia sprzed rosyjskiego ataku na Ukrainę. Po nim sytuacja stała się jeszcze bardziej dramatyczna. Polski Alarm Smogowy wylicza, że w tylko w pierwszym kwartale tego roku węgiel w składach podrożał o kolejne 26 procent. W ostatnim tygodniu marca 2022 r. średnia cena węgla typu orzech klasy 1 zatrzymała się na 1771 zł za tonę, a ekogroszku wyniosła 1980 zł za tonę.

Agencja Rozwoju Przemysłu operuje nie szacunkami, ale twardymi

no i nie wiadomo, jak będzie z dostawami. Wolą się zabezpieczyć – wyjaśnia pani Magda.

W składzie Alniko przy ulicy Powstańców Śląskich potwierdzają, że polskiego węgla jest coraz mniej na rynku. Kierowcy stoją pod kopalniami przez wiele godzin. Co przywożą ze Śląska, sprzedaje się prawie natychmiast w Jeleniej Górze. Choć tanio nie jest. „Orzech” kupowaliśmy w kopalni w ubiegłym roku po 1300 zł za tonę, teraz jest po 1700 zł. Koks z 1900 zł/t podrożał do 3200 zł/t – w Alniko pokazują skalę wzrostu cen. Dla klienta

Ceny w składach węgla wg portalu tygodnik-rolniczy.pl (stan w dn. 6 maja):

Łódzkie: węgiel kostka 1200-1800 zł/t; węgiel orzech 1100-1500 zł/t;
Mazowieckie: węgiel kostka 1700-1900 zł/t; ekogroszek 2100-2600 zł/t;
Wielkopolskie: węgiel kostka 2350 zł/t; ekogroszek 2200-2500 zł/t; węgiel orzech 2350-2500 zł/t;
Dolnośląskie: węgiel kostka 1380-2810 zł/t; ekogroszek 2310-2940 zł/t; węgiel orzech 1270-2810 zł/t;
Podlaskie: węgiel kostka 1920 zł/t; ekogroszek 1700-2400 zł/t; węgiel orzech 1880-1960 zł/t;
Kujawsko-Pomorskie: węgiel kostka 2700-2900; ekogroszek 3000 zł/t; węgiel orzech 2500-2700 zł/t;
Lubelskie: węgiel kostka 1900-2000 zł/t; ekogroszek 1950-2000 zł/t; węgiel orzech 1900-2000 zł/t;
Śląskie: węgiel kostka 1500 zł/t; ekogroszek 2000-2100 zł/t; węgiel orzech 1400-1500 zł/t.

drogą morską, ani kolejną nie jesteśmy w stanie importować tyle surowca z innych krajów, żeby w pełni zastąpić nim rosyjski węgiel. Jeżeli te fatalne prognozy się sprawdzą, to w tzw. sektorze komunalno-bytowym w tym roku może zabraknąć 5 mln ton węgla. To dużo, bo stanowi to aż 40 procent całego zapotrzebowania. W energetyce zabraknie 6 mln ton węgla, co stanowi 20 procent zapotrzebowania.

Bez VAT na węgiel

- Mamy dwie propozycje zniwelowania obecnych problemów - mówi Łukasz Horbacz. - Pierwsza to obniżenie do zera stawki VAT na węgiel co najmniej do końca roku, o co wnioskowaliśmy bezskutecznie przy okazji wprowadzania Tarczy Antyinflacyjnej. Warto zauważyć, że przy cenie węgla na poziomie 2500 zł brutto VAT to niemal 500 zł.



rekordy zostały dawno pobite. Powód? Wojna w Ukrainie i polskie embargo na rosyjski węgiel.

W ubiegłym roku kupiliśmy od Rosjan 8,3 mln ton węgla. Zapłaciliśmy za to ok. 3 mld złotych. To stosunkowo niedużo, bo rosyjski surowiec jest jednym z tańszych na rynku. Co więcej, nie jest przeznaczony dla energetyki. Kupują go mniejsze elektrociepłownie i osoby ogrzewające węglem domy. Już w 2021 r. na opał musiały one wydać około 15 procent więcej niż 12 miesięcy wcześniej. Jak wylicza Izba Gospodarcza Sprzedawców Polskiego Węgla, w sezonie grzewczym 2021/2022 gospodarstwa domowe na węgiel wydały średnio 2992 zł. Kiedy weźmie się pod uwagę, że (jak wskazują raporty GUS) co trzeci polski dom jest ogrzewany węglem, otrzymamy ogromne sumy.

wyliczeniami. Wynika z nich, że surowiec dla ciepłownictwa był w marcu tego roku o 22,9 proc. droższy niż przed rokiem.

To nie koniec, gdyż najnowsze informacje wskazują, że będzie już tylko drożej. I to niejedynie zmartwienie, bo przez embargo węgla zaczyna brakować. W składach raz jest, raz go nie ma. Trzeba mieć szczęście, aby trafić na dostawę.

Polowanie na dostawy

- Ekogroszku nie mamy wcale - informuje Magda Krupa z jeleniogórskiego Ekopolu. W tym składzie opału można jeszcze kupić węgiel orzech w cenie od 2100 do 2700 złotych za tonę. Zapasów nie ma zbyt dużych, a zainteresowanie jest ogromne. - Ludzie kupują opał teraz, bo obawiają się, że jesienią będzie jeszcze droższy,

jest drożej, bo dochodzi marża sprzedawcy. Mimo drożyzny chętnych nie brakuje, bowiem ludzie nie chcą czekać na ostatnią chwilę. - Mamy mnóstwo pytań o to, kiedy będzie dostawa i jaka będzie cena opału - słyszymy w Alniko. A w składzie sami tego nie wiedzą, bo to zależy od kopalni. Taka niepewność skutkuje tym, że klienci, zamiast kilkudziesięciu kilogramów, kupują więcej, by zrobić zapasy węgla i zimą spać spokojnie. Taka sytuacja jest w całej Polsce.

Węgiel może zabraknąć

Łukasz Horbacz, prezes Izby Gospodarczej Sprzedawców Węgla Polskiego przyznaje, że sytuacja jest trudna, zwłaszcza dla odbiorców indywidualnych. Izba właśnie wystosowała pismo do premiera Morawieckiego, w którym alarmuje, że ani

Branża węglowego ogrzewnictwa indywidualnego poczyniła w ostatnich latach znaczące postępy w walce ze smogiem: wyeliminowano z rynku muły, floty, węgiel brunatny. Z roku na rok przybywa kotłów na ekogroszek w standardzie ecodesign. Jakość powietrza stopniowo się poprawia. Szkoda byłoby to zaprzepaścić. Ze względu na uwarunkowania rynkowe spora część użytkowników będzie spalać węgiel o parametrach gorszych niż dotychczas, pozostali wrócą do palenia czym popadnie. Znowś śmieci będą segregowane na palne i niepalne, a te palne na takie, które można spalać za dnia, i takie, które można spalać nocą. Ubóstwo energetyczne, które wśród ogrzewających się indywidualnie węglem zwykle należało do najwyższych, będzie bić wszelkie rekordy - czytamy w liście Izby do premiera.

Druga to przekierowanie szerszego strumienia wysokojakościowego, tańszego, krajowego węgla opałowego do sektora komunalno-bytowego poprzez sieci dealerskie. Gorszy jakościowo węgiel importowany mógłby trafić do energetyki, która jest dużo lepiej przygotowana do spalania tego typu paliw w sposób bezpieczny dla zdrowia ludzkiego i środowiska. Pismo wysłano pod koniec kwietnia i na razie trafiło do odpowiednich resortów.

Pani Maria z obawą myśli o zimie. Już wie, że kupi opału mniej niż w ubiegłym roku, bo nie stać ją na tak duży wydatek. - Będę palić oszczędnie. A może zima będzie łagodna? - mówi z nadzieją. Bo że ceny opału spadną, nikt nie wierzy. Może być tylko drożej.

Sądy próbują ocenić odpowiedzialność byłych esbeków i systemu za śmierć opozycjonisty Kazimierza Majewskiego

Poszukiwanie sprawiedliwości po latach

40 po śmierci Kazimierza Majewskiego, jeleniogórskiego działacza opozycji, i 30 lat po zmianach, które takie procesy uczyniły możliwymi, ciągle trwają przewody sądowe, w których IPN i bliscy zmarłego próbują rozliczyć za tę śmierć funkcjonariuszy SB.

Przed kilkunastoma dniami zapadł pierwszoinstancyjny wyrok w procesie cywilnym. W procesie karnym sprawę ponownie rozpatruje Sąd Rejonowy. Wróciła do niego po tym, jak Sąd Okręgowy uwzględnił apelację IPN-u.

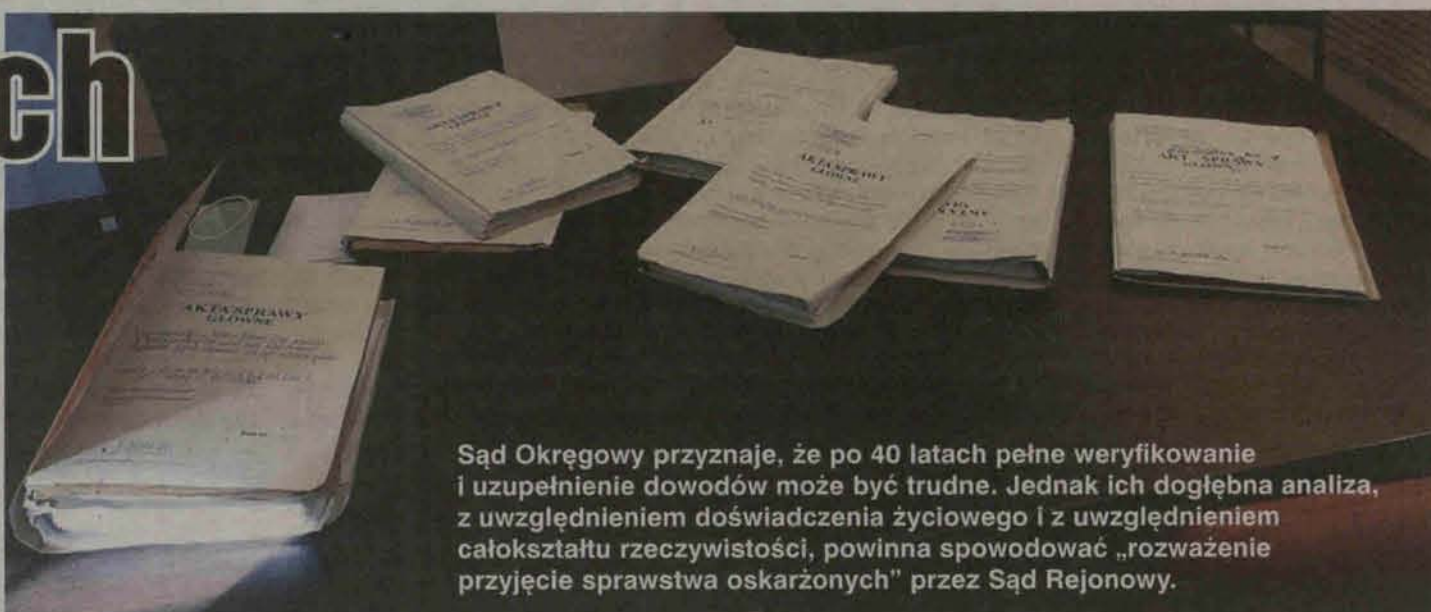
W procesie karnym prokurator IPN Mariusz Rębacz w akcie oskarżenia opisał śmierć jeleniogórczanina - jako skutek zbrodni komunistycznej wynikającej z prowadzenia represji wobec jednostki - oraz zbrodni przeciwko ludzkości wynikającej z prześladowania w związku z przynależnością do określonej grupy politycznej. To pierwszy u nas taki proces i dotyczy jedynie na naszym terenie śmierci ofiary stanu wojennego. Za taką uznał Kazimierza Majewskiego IPN i Komitet Helsiński.

Jeleniogórska ofiara

Urodzony we Lwowie Kazimierz Majewski był frezerem w Fabryce Narzędzi. Wielki społecznik, krwiodawca, wielokrotnie nagradzany. Od początku w zakładowej „Solidarności” organizował Komisję Zakładową w „narzędziówce” i był jej przewodniczącym. Współtworzył też MKZ. Uczestniczył w słynnym strajku w Gencjanie, był delegatem na I Zjazd Krajowy. 13 grudnia 1981 r. został zatrzymany w siedzibie Zarządu Regionu, ale nie internowano go, więc podjął działalność podziemną jako drukarz i kolporter nielegalnych wydawnictw. To sprawiło, że zainteresowała się nim SB, przypisując mu przy tym znacznie ważniejszą rolę w podziemiu niż rzeczywiście pełnił. Rozpoczęła się inwigilacja i nękanie, a w sierpniu 1982 r. opozycjonista został internowany w Nysie. Po zwolnieniu dalej prowadził działalność opozycyjną. To wtedy nasiliło się nękanie. Kazimierz Majewski był zatrzymywany i przesłuchiwany co kilka dni. Grozono jemu i jego rodzinie.

Michał Orlicz na swojej stronie Wielka-Solidarność.pl tak opisuje szkany wobec K. Majewskiego:

Pierwszy przypadek, który zapowiadał ciąg tragicznych zdarzeń, miał miejsce 16 X, następny 26 X 1982, gdy funkcjonariusz SB odwiedził mieszkanie Majewskiego dwukrotnie: około godziny 10 i 14. Tego dnia Majewski został zatrzymany w warsztacie Stanisława Mendrygała, gdzie jako emeryt pracował dorywczo. W trakcie przesłuchania funkcjonariusze SB proponowali mu współpracę, a gdy odmówił, używali wobec niego i najbliższej rodziny „gróźb bezprawnych”, np. że „może zginąć bez wieści, a synowi przydarzyć się coś złego” bądź że „nie ukończy szkoły” i napomkali ogródkiem, że „ludzi potracają samochody i giną bez wieści”.



Sąd Okręgowy przyznaje, że po 40 latach pełne weryfikowanie i uzupełnienie dowodów może być trudne. Jednak ich dogłębna analiza, z uwzględnieniem doświadczenia życiowego i z uwzględnieniem całokształtu rzeczywistości, powinna spowodować „rozważenie przyjęcie sprawstwa oskarżonych” przez Sąd Rejonowy.

26 X 1982 doszło do kolejnego przesłuchania połączonego z groźbami, a 28 X 1982 r. Majewski zginął śmiercią samobójczą, pozostawiając pożegnalny list do rodziny, z którego jasno wynikało, że to służby doprowadziły go do ostatecznego kroku.

Ja już mam dość tego wszystkiego, dalsze takie życie to tylko wieczna udręka. Ja tego nie wytrzymam, te ciągle przesłuchania wykończyły mnie nerwowo. Wole się wykończyć sam niż oni mają to zrobić ze mną, co mi zresztą obiecali. Wiem, że będzie wam ciężko, ale musicie se jakoś poradzić. Żegnam was i mocno całuję. Ojciec.

Oryginał listu SB skonfiskowała. Pozostał tylko odpis, który w pośpiechu sporządził szwagier Kazimierza Majewskiego.

Oskarżeni byli funkcjonariusze

W 2019 r. prokurator Instytutu Pamięci Narodowej skierował do Jeleniogórskiego Sądu Rejonowego akt oskarżenia przeciwko byłym funkcjonariuszom SB: Zdzisławowi B. i Wiktorowi D., dziś emerytom. W ocenie prokuratora obaj mieli udział w zaszczuciu Kazimierza Majewskiego. Mieli grozić mu pozbawieniem życia jego i członków jego rodziny; wbrew wcześniejszym odmowom zmuszali go także do podjęcia współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa w charakterze tajnego współpracownika i w konsekwencji doprowadzili do samobójstwa. Ich działania prokurator zakwalifikował jako zbrodnie komunistyczne i zbrodnie przeciwko ludzkości.

Proces toczył się dwa lata i przyniósł oskarżonym uniewinnienie. Sąd uznał, że nie ma wystarczających dowodów, by można było udowodnić winę byłym funkcjonariuszom. Od wyroku odwołał się prokurator IPN, a Sąd Okręgowy uwzględnił apelację i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia. SO zwrócił uwagę, że materiał dowodowy oceniany był bez uwzględnienia specyfiki czasów, w jakich miały miejsce rozpatrywane zdarzenia.

Proces karny toczy się obecnie w Sądzie Rejonowym.

W sprawie śmierci K. Majewskiego było już w 1991 r. prowadzone śledztwo przez jeleniogórką prokuraturę, ale wobec

niewykrycia sprawców sprawę umorzono. W ocenie prokuratora Rębacza dostęp do nowych dowodów pozwolił teraz na duże uprawdopodobnienie winy oskarżonych.

- W latach 90-tych ubiegłego wieku postępowanie prowadzono bez możliwości dostępu do materiałów SB. Teczki osobowe, karty pracy, nawet wewnętrzne regulaminy postępowania funkcjonariuszy - to wszystko było tajne i nie pozwoliło przypisać winy konkretnym osobom. IPN uzyskał dostęp do tych wszystkich dokumentów i to pozwoliło podjąć sprawę w szerokim kontekście. Przeprowadziliśmy bardzo obszerną kwerendę, przesłuchaliśmy wiele osób, inwigilowanych i funkcjonariuszy; to wszystko rzuciło nowe światło na okoliczności śmierci Kazimierza Majewskiego - tłumaczył prokurator.

Ocena nie jest prosta

Sąd Rejonowy nie podzielił tego przekonania prokuratora Rębacza. Uniewinnił obu oskarżonych, z jednej strony uwzględniając, że do samobójstwa K. Majewskiego mogły się przyczynić także, mające wtedy miejsce, sytuacje z życia osobistego. Ponadto, wobec dalece nieprecyzyjnych ustaleń śledztw prowadzonych zaraz po śmierci opozycjonisty (władze komunistyczne też prowadziły dochodzenie) i tego z początku lat dziewięćdziesiątych, jednoznaczne przypisanie bezpośredniej winy tym konkretnym funkcjonariuszom nie było możliwe.

Sąd Okręgowy radykalnie nie zgodził się z tokiem rozumowania, który legł u podstaw wyroku w pierwszej instancji, a zgodził się z w całości z odwołaniem prokuratora. Mariusz Rębacz podnosił, że ustaleń, zeznań i dowodów z poprzedzających śledztw nie można oceniać bez brania pod uwagę kontekstu czasu, w jakim te śledztwa były prowadzone.

Sędzia sprawozdawca SO Andrzej Tekei wnikliwie przeanalizował wszystkie okoliczności, a jego uzasadnienie uznać można za wybitnie wywiedzioną lekcję najnowszej historii.

- Ocena (materiału dowodowego - dop. red.) nie może abstrahować od kontekstu ustrojowego, a nawet politycznego wyżej wymienionego okresu - pisze sędzia Sądu Okręgowego. I zwraca uwagę, że obecnie

przyjęcie za wiarygodne i najbardziej wartościowe zeznania rodziny zmarłego i funkcjonariuszy aparatu państwa, składane w czasach, kiedy apolityczna bezstronność organów śledczych była nierealna, jest obrazą wymiaru sprawiedliwości.

To nie są gołosłowne uwagi. W pierwszym postępowaniu obecnych oskarżonych w ogóle nie przesłuchano i nie okazano ich świadkom; skutecznie ukryto ich tożsamość, a jeden z nich miał nawet możliwość modyfikowania notatek ze śledztwa! Inni przesłuchiwani funkcjonariusze zeznawali w obecności przełożonych, a w części na pytania prokuratora odpowiadali przełożeni zaangażowanych w prześladowanie K. Majewskiego funkcjonariuszy. Także najbliżsi opozycjonisty zeznawali w atmosferze zastraszenia. W tej sytuacji - w ocenie SO - uznanie tamtych dowodów za wiarygodne było „ahistoryczne”.

Sąd Okręgowy przyznaje, że po 40 latach pełne weryfikowanie i uzupełnienie dowodów może być trudne. Jednak ich dogłębna analiza, z uwzględnieniem doświadczenia życiowego i z uwzględnieniem całokształtu rzeczywistości, powinna spowodować „rozważenie przyjęcie sprawstwa oskarżonych” przez Sąd Rejonowy.

Niedawno zapadł także wyrok w procesie cywilnym o zadośćuczynienie za śmierć i internowanie Kazimierza Majewskiego. Bliscy opozycjoniści wnosili o 10 mln zł za śmierć i 180 tys. zł za internowanie. Sąd Okręgowy odrzucił roszczenie za śmierć i przyznał zadośćuczynienie za internowanie w wysokości 60 tys. zł. W uzasadnieniu sąd przyznał, że opozycyjna działalność Kazimierza Majewskiego nie budzi wątpliwości, tak jak nie budzi wątpliwości, że targnął się na życie osaczony przez SB. Sąd nie ma jednak podstaw prawnej do wypłacenia odszkodowania.

Bliskich Kazimierza Majewskiego w procesie reprezentowała spółka Ius Memoriae, specjalizująca się w procesach związanych z komunistycznymi represjami. Jej przedstawiciel zapowiedział apelację.

Marek Lis

Muzeum pełne sentymentów

Rozmowa z Andrzejem Olszewskim, właścicielem Muzeum Sentymentów w Kowarach

- To już cztery lata, jak prowadzisz swoje prywatne Muzeum Sentymentów. Zapał nie gaśnie?

- Nie gaśnie, płonę coraz silniej, szczególnie po udanych weekendach, gdy mamy wielu gości. Urukowaliśmy dodatkowe atrakcje, powiązane z Muzeum Sentymentów, jak okazjonalne przejażdżki żukami czy wypożyczalnię rowerów retro. Wszystko razem sprawia, że to miejsce staje się coraz popularniejsze, podobnie jak Kowary.

- Jesteś z rocznika 1985. Lat PRL-u nie pamiętasz więc dobrze, może przez mgłę wczesne dzieciństwo. Skąd u ciebie pomysł założenia i prowadzenia muzeum nawiązującego do tego okresu?

- Bawi mnie poczucie humoru Barei, pokazane w filmach „Miś”, „Alternatywy 4” i w innych obrazach, np. „Nie lubię poniedziałku”. Klimat tych filmów – wszechobecnego absurdu – bawi mnie, zresztą nie tylko mnie: wiele osób ma podobne poczucie humoru. Nie ma co ukrywać, że obecnie też w naszej rzeczywistości pojawiają się takie absurd. Wtedy jednak było ich dużo więcej. Dziś możemy się z nich pośmiać. Kiedyś te absurd wypełniały codzienne życie, co dla ludzi ze współczesnego pokolenia wydaje się czymś nie do uwierzenia.

- Skąd masz eksponaty z lat PRL-u?

- Pod kątem muzeum zbierałem je przez kilka lat. Są wśród nich rzeczy, które były od dawna w moim domu. Mój tata to pasjonat fotografii, miał swoją ciemnię w piwnicy, na przełomie lat 80. i 90. Różne sprzęty były na strychu, szkoda było je wyrzucić. Jakies inne rzeczy to – moje stare komody czy amiga mojego brata z komunii. Spędzaliśmy z nimi nieprzespane noce. Te wszystkie przedmioty chciałem jakoś spożytkować, pokazać. Zdarzyła się też sytuacja z życia wzięta, która mnie zainspirowała, a związana była z butelką po pepsi-coli. Moi rodzice prowadzą knajpę pod stołem narciarskim. Postawiłem taką butelkę za barem i obserwowałem reakcje osób, które wchodziły do lokalu. Goście mówili: „Pamiętasz, jaki to był smak? A butelka zakręcana, zwrotna...”. Następnym razem postawiłem za barem stary telewizor, który stał lata u babci. Reakcje były podobne. Zauważyłem powtarzalność zainteresowania takimi rzeczami. Ludzie przypominali sobie swoje przeżycia związane z nimi, opowiadali anegdoty. Zacząłem więc zbierać takie sentymentalne przedmioty na skalę masową.

- Nie miałeś jeszcze muzeum. Gdzie je trzymałeś?

- Najpierw zapelniałem moje mieszkanie we Wrocławiu, a jak się z niego wyprowadziłem – garaż rodziców, potem strych i tak dalej. Przez kilka lat zebrałem tego mnóstwo.

- Muzeum Sentymentów urządzone zostało na terenie dawnej Fabryki Dywanów w Kowarach. Miejsce pasujące do twoich zbiorów. Czy zastałeś tu rzeczy, które teraz pokazujesz odwiedzającym?

- Zastałem opuszczone biura z wyposażeniem z lat dwutysięcznych, które nie pasowało do konwencji muzeum, więc zostało usunięte. Zostało to, co wiązało się z historią fabryki, czyli zdjęcia, płyty z prezentacjami, jak również laboratorium fabryczne – jedyne miejsce z oryginalnym wyposażeniem, pamiętającym lata 70. poprzedniego



Rentgen

Andrzej Olszewski, rocznik 1985, mieszka w Karpaczu. Inżynier ruchu drogowego. Kolekcjoner pamiątek z PRL-u, które pokazuje w swoim Muzeum Sentymentów w Kowarach. Były radny Karpacza.

wieku. Robi wrażenie na turystach. W każdym pokoju muzeum jest coś związanego z fabryką. To temat przewodni naszego muzeum.

- Kto odwiedza Muzeum Sentymentów?

- Nie ukrywam, że stworzyłem to miejsce z myślą o swoim pokoleniu, czyli 30- i 40-latków, którzy pamiętają te przedmioty z dzieciństwa i mają do nich sentyment. Oczywiście staram się pokazywać rzeczy budzące pozytywne skojarzenia, a nie traumy. Często okazuje się, że ludzie, którzy wspominali tu swoje dzieciństwo, przychodzą z dziećmi, a potem przyjeżdżają jeszcze raz z rodzicami, żeby ci też przypomnieli sobie stare czasy. Myśląc więc o swoim pokoleniu, udało mi się przygotować atrakcję dla wszystkich.

- Czy spotykasz się z zarzutami, że pokazujesz tu tylko jasne strony ciemnego okresu, jakim był PRL?

- Nie. Choć wśród eksponatów jest orzeł bez korony czy tematy związane z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, jak plakaty propagandowe. Ogólnie chciałem uniknąć spraw politycznych, ale nie jest to możliwe. Wszystko było z sobą mocno powiązane, nawet to, że praktycznie wszyscy mieli w domach to samo. Już ten fakt świadczył o ustroju, jaki wtedy panował. Nikt jednak nie oskarża nas o propagowanie komunizmu.

- Zawsze możesz odpowiedzieć, że to ku przestrodze.

- Raz, że to historia, a dwa, że każdy ubolewa nad upadkiem takiego zakładu, jak Fabryka Dywanów. W PRL pracowało tutaj 2760 osób, za czasów niemieckich fabryka ta działała 120 lat, a za polskich trzydzieści kilka i upadła. Ludzie ubolewają nad tym, jak wyglądał system gospodarczy, prywatyzacja. Opowiadają podobne historie takich przedsiębiorstw w swoich miasteczkach i wsiach.

- Muzeum Sentymentów jest oryginalnym miejscem, gdzie nie atakuje nas – jak wszędzie – nowoczesny marketing. Jest zatrzymane w czasie, jak Kowary. Pasuje do nich. Czy to silna strona Kowar?

- Wszyscy mówią, że Kowary są zatrzymane w czasie i że pozostają w cieniu Karpacza, w którym mieszkam. Uważam, że tę cechę Kowar – uważaną przez wielu za minus – trzeba przekuć na plus. PRL stał się modny, wiele osób zbiera różne eksponaty z tego okresu. Do muzeum ciągle przychodzi ktoś, kto zbiera kasety magnetofonowe, staktorki ogrodowe albo interesuje się starą motoryzacją. Dlatego myślę, że Kowary trzeba jeszcze bardziej zatrzymać w czasie. Popracować nad nimi, by turysta mógł – na przykład – zrobić sobie stylizowane zdjęcie wśród stylizowanych na dawne szyldów na starówce. Myśliśmy w tym kierunku, stąd wprawach dzieło wycieczek żukami i na rowerach retro. Całe miasto może stać się marką retro.

- Co poza tym robisz w życiu? Muzeum to pasja, nie wyżyjesz z niej, przynajmniej na razie.

- To prawda. Muzeum jest coraz popularniejsze, ale nie jest moim jedynym źródłem utrzymania. Jestem inżynierem ruchu drogowego. Zajmuję się oznakowaniem dróg i bezpieczeństwem na nich. I to też staram się robić z pasją, pełną energią i serduszkiem.

- Nasze drogi w regionie jeleniogórskim to też bardzo ciekawy temat. Nawierzchnia coraz lepsza, ale ruch rośnie w oczach. Czy bezpieczeństwo się poprawia?

- Statystyki, jeśli chodzi o ofiary śmiertelne, stoją w miejscu. Niestety: im lepsze drogi, lepszy asfalt i szybsze samochody, tym bardziej drastyczne wypadki. Możemy dużo robić na drogach, dużo znaków stawiać, ograniczać prędkość, ale i tak nie sposób nadążyć. Tak naprawdę, nie nadąża za tym jedyny

rozsądek kierowców. Nie da się przewidywać zachowań wszystkich kierowców na drogach. Każdy z nas jest przecież inny i inaczej prowadzi samochód, w inny sposób się spieszy.

- Mieszkasz w Karpaczu. Byłeś tam radnym przez cztery lata, w okresie boomu budowlanego. Dla jednych to dewastacja, dla innych rozwój. Jak ty to widzisz?

- Nie ma co ukrywać: to dewastacja. Tego się już nie naprawi. Sami deweloperzy nie szanują swoich wcześniejszych klientów. Są miejsca w Karpaczu, gdzie sprzedano za grube pieniądze apartamenty, a potem, naprzeciwko nich wybudowano betonową ścianę. Też z apartamentami za spore pieniądze. Tyle, że te powstałe wcześniej są już dużo mniej warte, bo nie mają widoku nie tylko na góry, ale nawet na zieloną łąkę! Ich mieszkańcy mają widok na bloki, jak we Wrocławiu. Moim zdaniem w taki sposób, bezmyślnie i bezczelnie, nabijana jest kabza deweloperów. Tak to trzeba powiedzieć wprost.

- Nie dało się tego zatrzymać?

- Niestety, nie. Gdy byłem radnym, plany zagospodarowania dopuszczały już taką zabudowę. Ale rozumiem radnych poprzednich kadencji, którzy zmieniali całe jednostki przestrzenne w planie zagospodarowania. Chciano umożliwić budowę dłuższych wyciągów, ale jednocześnie umożliwić powstawanie dłuższej zabudowy. Tak naprawdę potem – w jednej jednostce – dłuższe wyciągi nie powstały, stoki się nawet zwały, a przestrzeń krajobrazowa została zabudowana. Gdy byłem radnym, przegłosowywaliśmy zmianę studium zagospodarowania, które pamiętało 1999 rok, czyli sprzed ponad 20 lat. Przez ten czas zmienił się całkowicie rynek deweloperski, a studium zostało z tamtego wieku. Należało to zrobić dużo wcześniej, zablokować pewne rzeczy.

- Zabrakło wyobraźni.

- Tak. Brakowało jej nie tylko radnym, ale i mieszkańcom. Nikt sobie wtedy nie wyobrażał, że na ulicy o wielkim charakterze, z rozproszoną zabudową, powstaną czteropiętrowe bloki. To było dla wszystkich niewyobrażalne. Myśleli, że będzie zawsze tak, jak jest: kawałek łąki, a obok domek jednorodzinny, może mały pensjonat. Okazało się, że stawia się bloki na czterdzieści mieszkań, a teraz już nawet cztery bloki koło siebie. Niektórzy próbowali to powstrzymać, to fakt, ale byli i inni, którzy lobbowali za zmianami.

- Jak widzisz przyszłość Karpacza? Czy nie stanie się betonową dżunglą, do której nikt nie będzie chciał przyjeżdżać? W której należy wszystko zburzyć, zasiać trawę i zacząć od nowa?

- Myślę, że tak nie będzie. Karpacz nie straci uroku, bo ma magnes, którym jest Śnieżka. Poza tym są różne grupy turystów – jedni szukają spokoju, a inni komercji. Są tacy, którzy szukają ościsłości i góralskiej gwary. Niektórzy przychodzą do informacji turystycznej i chcą kupować bilety na Gubałówkę. Są przekonani, że skoro przyjechali w góry, są w Zakopanem, a nie w Karpaczu. Jest też grupa sentymentalna, która przychodzi do Muzeum Sentymentów. To bardzo sympatyczne osoby.

- Sąsiedztwo Parku Miniatur Dolnego Śląska też pewnie pomaga?

- Tak. Ale nie zależy nam na tłumach. Wolę, by nasze muzeum pozostało kameralne. Choć zdarza się już, że musimy zajmować się gośćmi w trzy osoby – tylu ich jest. Największą nagrodą dla mnie są reakcje dzieci, gdy po zwiedzaniu mówią, że wszystko im się podobało. Nie chcą wychodzić z muzeum.

- Dziękuję za rozmowę

Leszek Kosiorowski

Zdjęcie Rafał Kotyła

Dwugłos w sprawie koordynacji opieki medycznej

Od 1 października 2021 roku poradnie podstawowej opieki zdrowotnej powinny wyznaczyć koordynatora, którego zadaniem będzie wspieranie pacjentów POZ na różnych etapach leczenia.

Pierwsza część publikacji opisuje trudne początki wdrażania systemu koordynacyjnego w Podstawowej Opiece Zdrowotnej. W części drugiej piszemy o tym, jak - nie czekając na decyzję odgórne - koordynatora włączono w proces organizacji leczenia na Oddziale Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej w szpitalu (WS SP ZOZ) w Zgorzelcu.

Dlaczego ten system nie działa?

Prezes NFZ wydaje co kwartał na koordynację w POZ ponad 40 milionów złotych, a efekty są znikome.

Od 1 października ubiegłego roku miał ruszyć system koordynacji działań w podstawowej opiece zdrowotnej. Wskazany przez przychodnię koordynator miał ułatwiać pacjentom poruszanie się w nie zawsze przyjaznym środowisku medycznym. Z drugiej strony - koordynator miał oddziaływać na zadeklarowanych w tej przychodni pacjentów, aby w większym niż dotychczas stopniu uczestniczyli w programach profilaktyki zdrowotnej. W placówkach POZ miały się pojawić nowe typy działań diagnostycznych, które dziś zastrzeżone są tylko dla poradni specjalistycznych. Zdecydowaliśmy się sprawdzić, jak to właściwie jest, bo, jak na razie, o koordynacji w ramach POZ praktycznie nikt nie słyszał.

Pytani o ten ważny temat szefowie placówek POZ w regionie jeleniogórskim reagowali wyraźnym zakłopotaniem. Niektórzy pytali, czy to chodzi o wzrost stawki kapitałowej czy o coś innego? Z kolei prezes dużej jeleniogórskiej placówki odpowiedział, że funkcje koordynatora pełni w jego placówce cała rejestracja, w której naliczyliśmy... 5 pań. Jeszcze inna odpowiedź padła z ust dyrektora jednego z podjeleniogórskich SP ZOZ-ów. Brzmiała ona: - Obecnie szukamy w naszym zespole odpowiedniej osoby, której moglibyśmy powierzyć te zadania. To szukanie odpowiedniej osoby trwa już ponad 7 miesięcy! Program ruszył 1 października 2021 roku i począwszy od tej daty przychodnie POZ otrzymują z NFZ-tu specjalną pulę pieniędzy. Kwartalnie w skali kraju jest to ponad 40 milionów złotych.

Finansowanie zadań koordynacyjnych odbywa się w postaci comiesięcznej stawki kapitałowej, czyli „na głowę” zadeklarowanego w przychodni pacjenta, ale tylko za osoby, które ukończyły 24 lata. Od 1 października stawka miesięczna (za koordynację) wynosiła 49 groszy, a po podwyżce 1 kwietnia są to 52 grosze. Po pomnożeniu przez liczbę pacjentów wychodzi kwota nieduża. Ustalono przez NFZ kwoty za koordynację natychmiast spotkały się z krytyką ze strony związku pracodawców medycznych. Groszowe kwoty nie robią też wrażenia wobec pieniędzy, jakie NFZ płaci placówkom POZ choćby za jednego pacjenta. W przypadku dzieci i osób starszych, po zastosowaniu odpowiednich przeliczników, miesięczna kwota za pacjenta zadeklarowanego do lekarza i pielęgniarki to już 50 złotych. Gołym okiem widać, że koordynacja to, jak na razie, „kiepski interes”.

- Intencja jest słuszna. Na razie mamy taką „poszarpaną” medycynę. Z pomocą koordynacji chodzi o to, aby pacjent bez trudu i bez zdenerwowania odnalazł się w polskim systemie zdrowia - mówi Kamil Barczyk, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu

Opieki Zdrowotnej w Bolesławcu. - Mnóstwo jest osób mniej zorientowanych i ich szczególnie koordynator powinien prowadzić za rękę. W naszej placówce w Osiecznicy mamy wyznaczoną do tych zadań osobę. A musi być to ktoś szczególnie, niezwykle komunikatywny. Zarazem musi to być osoba zorientowana „w systemie”. I najważniejsze - empatyczna dla pacjenta.

Dyrektor Kamil Barczyk zauważa, że jak na razie brakuje choćby systemu informatycznego wspomagającego pracę koordynatora, a jednocześnie dającego obraz tego, co dany koordynator zrobił dla konkretnej grupy pacjentów. Na przykład, przez umówienie terminu wizyty u kardiologa,

Zadania koordynatora może wypełniać personel, który już pracuje w poradni.

Utworzenie funkcji koordynatora jest pierwszym etapem zmian w POZ. Kolejnym krokiem będzie wprowadzenie programów zarządzania chorobą, czyli opieki koordynowanej dla pacjentów chorych przewlekle. Sukcesywnie do programu będą włączane kolejne schorzenia i choroby: nadciśnienie, cukrzyca, niewydolność serca, POCHD, choroby tarczycy. Efektem tego nowego podejścia będzie znaczna poprawa opieki nad pacjentem z chorobami przewlekłymi. Chodzi o szybką diagnozę i wykonanie większej liczby badań już w POZ, z jednoczesną koordynacją

urazowo-ortopedycznej w Zgorzelcu uznać, że konieczne jest włączenie koordynatora do zespołu pracowników oddziału. Pomysł ten zyskał akceptację dyrekcji szpitala. Po roku dyrektor Zofia Barczyk oceniła, że było to bardzo dobre posunięcie.

- Była potrzeba bliskiego i precyzyjnego kontaktu z pacjentami. Przed zabiegiem, w trakcie pobytu w szpitalu, ale także po powrocie do domu - mówi Wioletta Grochał, pełniąca od ponad 2 lat rolę koordynatorki na oddziale. - Przed operacją ważne jest zebranie przez pacjenta całej koniecznej dokumentacji diagnostycznej. Drugi krok to precyzyjne umówienie terminu przyjęcia na oddział. Szczegółowo

komórkowego. W ten sposób - gdy dzieje się coś niepokojącego - pacjent ma szansę uzyskać pomoc. Przykładów jest wiele. Zdarza się, że pacjenci spoza Zgorzelca mają utrudniony dostęp choćby do zdjęcia szwów. Musi to nastąpić pomiędzy 3. a 4. tygodniem po operacji. Tymczasem w wielu miejscowościach dostęp do ortopedów jest bardzo ograniczony - mówi koordynatorka Wioletta Grochał.

Czasami problemem okazuje się technologia. Nie tak dawno, stosowane w Zgorzelcu metalowe szwy po wszyciu endoprotezy kolana, okazały się zbyt wielkim problemem dla ortopedy przyjmującego w jeleniogórskim szpitalu. Zgorzelecka koordynatorka rozwiązuje problemy, posilając się terminami przyjęć ortopedów w całym regionie: - Przykładowo, gdy pacjent gorączkuje, to wsparcie farmakologiczne nie jest problemem. Ja odbieram sygnał, lekarz dyżurny wypisuje konieczny lek, a do pacjenta w Jeleniej Górze czy Szklarskiej Porębie dociera kod recepty do zrealizowania w najbliższej aptece - opowiada Wioletta Grochał.

Kim jest zgorzelecka koordynatorka medyczna?

- Jestem magistrem pielęgniarstwa ze specjalnością pielęgniarstwa operacyjnego, po studiach z zakresu zarządzania podmiotami leczniczymi. Ale najważniejsze jest moje wieloletnie doświadczenie pracy na bloku operacyjnym - zdradza Wioletta Grochał. Po latach pracy tam wiem, ile trwa konkretna operacja. Wiem, jak operację w ciągu jednego dnia połączyć, aby przy zachowaniu komfortu personelu wykonać ich jak najwięcej. Zdarzają się również sytuacje, że zaplanowany do przyjęcia pacjent jest chory i nie może przyjechać. Wówczas jest możliwość wezwania innego pacjenta z grona oczekujących na operację.

Największymi beneficjentami utworzenia stanowiska koordynatora, na oddziale chirurgii urazowo-ortopedycznej w Wielospecjalistycznym Szpitalu SP ZOZ w Zgorzelcu, są z pewnością pacjenci. Dowód na to stanowią listy i telefony z podziękowaniami za pomyślnie leczenie.

Zyskuje także macierzysty szpital. Wystarczy podać liczby. W minionym roku (2021) na koordynowanym oddziale w Zgorzelcu wykonano aż 448 operacji wszycia endoprotezy biodra. Co roku liczba ta rośnie. W 2019 roku takich operacji wykonano 342, a w roku 2020 było ich 386. W innych szpitalach z regionu jeleniogórskiego liczby wykonanych endoprotez biodrowych są znacznie niższe. Np. w Lubaniu - 113, w Jeleniej Górze - 179, w Bolesławcu - 254 (wszystkie dane z 2021 roku). W sumie jednak liczba ta znacząco wzrosła. W efekcie, w regionie jeleniogórskim pacjenci, często bardzo cierpiący, nie muszą już czekać na takie operacje przez 3 lub 4 lata.

Tomasz Kędzia



Miejmy nadzieję, że wprowadzony z pomocą pieniędzy z Banku Światowego „system koordynacji na poziomie POZ” za kilka miesięcy, a może za kilka lat, także znajdzie zastosowanie w całym polskim systemie opieki zdrowotnej, z korzyścią dla pacjentów.

sprawdzenie, czy ten kardiolog przekazał wyniki badań i dalsze zalecenia dla POZ-u... itd.

O aktualny stan wdrażania systemu koordynacji w POZ na Dolnym Śląsku zapytaliśmy też w wojewódzkim oddziale NFZ we Wrocławiu. W przesłanym do redakcji mailu czytamy: *Od ubiegłego roku poradnie POZ powinny wyznaczyć koordynatora, którego zadaniem jest wspieranie pacjentów POZ w procesie leczenia. Obecnie zadania koordynatorów koncentrują się przede wszystkim na profilaktyce, czyli zachęcaniu pacjentów POZ do korzystania z bezpłatnych programów profilaktycznych. Na Dolnym Śląsku poradnie POZ mają na liście aktywnej średnio 5248 pacjentów, a osoby powyżej 24. roku życia stanowią 70 procent z nich. Oznacza to, że średnio poradnia POZ w naszym regionie może co miesiąc otrzymać dodatkowe środki w wysokości ok. 1900 złotych.*

leczenia pacjenta z udziałem lekarza specjalisty.

Na razie NFZ-wski plan koordynacji w POZ rozmija się z rzeczywistością. Pamiętajmy jednak, że środowisko medyczne jest „odporne” na wprowadzane zmiany. Przypomnijmy opór z wdrożeniem: e-recept, e-skierowań, e-zwoleń L-4 itd. Dziś niemal wszyscy korzystają z dobrodziejstw informatyzacji.

Miejmy nadzieję, że wprowadzony z pomocą pieniędzy z Banku Światowego „system koordynacji na poziomie POZ” za kilka miesięcy, a może za kilka lat, także znajdzie zastosowanie w całym polskim systemie opieki zdrowotnej, z korzyścią dla pacjentów.

Pacjent musi się czuć „zaopiekowany”

Ponad dwa lata temu dr Andrzej Rojek, ordynator oddziału chirurgii

gólnie ważną sprawą jest opieka nad pacjentem (jeśli to jest konieczne) już po jego powrocie do domu.

Ambicją zgorzeleckiej koordynatorki jest, aby pacjent przez cały proces leczenia czuł się „zaopiekowany”. Z doświadczeń zebranych przez organizację pacjenckie wynika, że brak „zaopiekowania” stanowi niejednokrotnie wielki problem, gdy lekarze są przepracowani, a w procedurach, zwłaszcza chirurgicznych, bardzo skupieni na swoich ściśle medycznych zadaniach. W skrajnych opiniach pacjentów pojawia się termin, że po zakończeniu etapu leczenia czują się oni „wypłuci przez system”. Dzieje się tak, gdy lekarze uważają, że zrobili, co do nich należało, ale pacjent pozostał z wątpliwościami i problemami.

- Skutecznym sposobem zachowania aktywnej relacji jest przekazanie każdemu pacjentowi opuszczającemu nasz oddział numeru mojego telefonu

TRANSPORT WAHADŁOWY ZA DARMO NA IMPREZĘ DO JANSKÝCH LÁZNÍ!

PRZYJEDŹCIE, ZAPRASZAMY

Janské Lázně – Republika Czeska Sobota 4. 6. 2022 / 10.00–18.00 godz.

Wstęp
za darmo

ROZPOCZĘCIE
SEZONU
UZDROWISKOWO-
WEGO

11.00 Dominika & Band
13.00 **SLZA**
14.00 Blues Menu
15.30 **LENNY**
16.30 Blue Cimbal

Czar
czesko-polskiego
Lecznictwa
uzdrowiskowego

plac centralny
Lecznica dziecięca Vesna

Całodzienny program kulturalny •
poświęcenie źródeł • stoiska rzemiosł •
teatrzyk kukiełkowy, także po polsku •
program muzyczny dla dzieci • drewniana
karuzela • metalowe autka retro • foto
budka • warsztaty twórcze •
pociąg na kółkach • catering

Odjazd z Lubawki spod dworca
autobusem od spółki Casio, który
będzie widocznie oznakowany.
Długość podróży 50 minut.

9:30 godz.
11:00 godz.

Odjazd powrotny z Janských
Lázní spod Dziecięcej Lecznicy
Vesna do przystanku przy
dworcu w Lubawce.

13.30 godz.
18.00 godz.



LÉČEBNÉ LÁZNĚ
Janské Lázně

www.janske-lazne.com



PŘEKRAČUJEME HRANICE
PŘEKRACZAMY GRANICE
2014–2020



EVROPSKÁ UNIE / UNIA EUROPEJSKA
EVROPSKÝ FOND PRO REGIONÁLNÍ ROZVOJ
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO



Projekt je spolufinancován z prostředků EFRR prostřednictvím Euroregionu Glacensis

WOJEWÓDZTWO
DOLNOŚLĄSKIE

Wiadomości z regionu



PARTNER STRONY: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

„Samorząd. Teraźniejszość - Przyszłość” - to główne hasło zakończonego właśnie ósmego Dolnośląskiego Kongresu Samorządowego.

Wydarzenie, organizowane już tradycyjnie przez samorząd województwa dolnośląskiego, zgromadziło liczne grono przedstawicieli samorządów, administracji rządowej, naukowców, przedsiębiorców, ekspertów i dziennikarzy. Kongresowe wydarzenia wypełniło ponad pół tysiąca uczestników.

Dolnośląski Kongres Samorządowy cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem. Osmą edycję zgromadziła liczne grono osób zainteresowanych istotą i kondycją samorządności w Polsce.

- *Zasługi samorządu terytorialnego dla rozwoju kraju są niepodważalne. To właśnie tutaj, na dole, w mozolnym trudzie i dzięki ciężkiej pracy, wykuwa się autentyczna siła Polski i jej przyszłość. Szczególnie w ostatnich latach, w których zostaliśmy boleśnie doświadczeni przez pandemię koronawirusa, a następnie przez kryzys migracyjny wywołany wojną w Ukrainie, objawiła nam się realna siła samorządów. To dzięki ich pracy w dużej mierze udaje nam się przetrwać najtrudniejsze chwile* - mówi marszałek Cezary Przybylski z Bezpартyjnych Samorządowców. - *Jestem zbudowany widząc zaangażowanie samorządowców nie tylko w ostatnich miesiącach wytężonej pracy ale też podczas takich wydarzeń jak nasz Kongres. Dzielimy się doświadczeniami i wspólnie pracujemy na rzecz naszych małych ojczyzn, a przede wszystkim ich mieszkańców* - dodaje marszałek Przybylski.

Spotkanie było doskonałą okazją do wymiany myśli na temat najistotniejszych wyzwań, przed jakimi stoją samorządy w Polsce.

Była to również szansa dla samorządowców z województwa dolnośląskiego do rzeczowej rozmowy o przyszłości wspólnot lokalnych, perspektywach ich rozwoju oraz szansach i zagrożeniach, które przed nimi stoją.

Dzisiejsze wydarzenie podzielone było na 3 panele tematyczne moderowane przez Agnieszkę Gozdyrę z telewizji Polsat News, Bogusława Chrobotę - redaktora naczelnego dziennika Rzeczpospolita oraz Marcina Torza z Superexpressu.

Zebrań debatowali podczas trzech paneli tematycznych: „Uchodźcy na Dolnym Śląsku. Jak efektywnie pomagać” - z udziałem marszałka Cezarego Przybylskiego, Michała Dworczyka - Szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Jurija Tokara - Konsula Generalnego Ukrainy we Wrocławiu, Roberta Raczyńskiego - Prezydenta Lubina, Marii Lewandowskiej-Miki - Prezesa Dolnośląskiej Federacji Organizacji Pozarządowych i Michała Kobosko - Wiceprzewodniczącego Polska 2050 Szymona Holowni.

„Fundusze europejskie dla Dolnego Śląska. Perspektywy rozwoju regionu” - z udziałem Grzegorza Macko - Wicemarszałka Województwa Dolnośląskiego, Romana Potockiego - Starosty Powiatu Wrocławskiego, Ireny Krzyszkiewicz - Burmistrz Góry, dr hab. Patrycja Matusz - z Instytutu Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego i Piotr Zygadło - Dyrektor Departamentu Regionalnych Programów Operacyjnych w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej.

„Dolnośląska służba zdrowia. Wyzwania. Inwestycje. Zagrożenia” - z udziałem Jarosława Wybranieckiego - Wojewody Dolnośląskiego, Marcina Krzyżanowskiego - Wicemarszałka Województwa Dolnośląskiego, Magdaleny Piaseckiej - Radnej

Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, Tomasza Gabrysiaka - Starosty Bolesławieckiego, dr hab. n. med. Adama Maciejczyka - Dyrektora Dolnośląskiego Centrum Onkologii we Wrocławiu, Jakuba Berezowskiego - p.o. Dyrektora Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu.

Pierwszy panel zdominowała dyskusja o wyzwaniach, jakie stawia przed samorządami współczesny świat, zwłaszcza w obliczu wojny w Ukrainie. Rosyjska agresja przewartościowała naszą rzeczywistość. Jednocześnie swoją wartość i zaangażowanie udowodniły polskie samorządy wszystkich szczebli, które aktywnie włączyły się w akcje pomocowe skierowane zarówno do uchodźców przybywających na Dolny Śląsk jak i ich rodaków broniących swojej ojczyzny.

Uczestnicy podkreślali dobrą współpracę przedstawicieli samorządów z władzą centralną, a także środowiskami gospodarczymi, organizacjami pozarządowymi, a przede wszystkim doceniali ogromne zaangażowanie mieszkańców.

- *Przed wszystkim mam w sobie poczucie że jesteśmy w sytuacji dramatycznej bo obok nas umierają ludzie. Wojna trwa i przed nami jeszcze dużo trudnych chwil. Jednocześnie stoimy też przed ogromnym wyzwaniem. Przed Polakami i Ukraincami szansa żeby odsunąć to wszystko co nas do tej pory dzieliło i budować nową, partnerską historię* - mówił Michał Dworczyk - Szef Kancelarii Premiera.

- *Ukraincy zaufali nam. Większość z nich została z tego względu w Polsce. Przed nami konieczność szukania odpowiedzi na wiele trudnych pytań o naszą przyszłość. Musimy wiedzieć czy będą chcieli związać ją z Polską i Dolnym Śląskiem* - dodał Robert Raczyński - Prezydent Lubina.

- *Nie sposób pominąć ważnych decyzji rządu wobec narastającego kryzysu, jednak to wspólne ruszenie i niezwykle zaangażowanie Polaków w każdym zakątku kraju pozwoliło przyjąć falę uchodźców przed wojną obywateli Ukrainy. To oni, przy systemowym wsparciu samorządów wszystkich szczebli, okazali realną pomoc potrzebującym. Samorządy pokazały niezwykle skuteczną - podsumował dyskusję marszałek Cezary Przybylski.*

Kolejny panel dyskusyjny poświęcony był tematyce funduszy unijnych dla naszego regionu na najbliższe lata. Wsparcie unijne jest jednym z najważniejszych filarów rozwoju regionalnego. To one pomagają realizować m.in. inwestycje wynikające wprost z przyjętej strategii rozwoju Dolnego Śląska oraz stymulują rynek pracy. Plany na te inwestycje powstają na wszystkich szczeblach samorządu od gmin, przez powiaty, aż po województwo, które oprócz wykorzystywania funduszy na swoje inicjatywy również zarządza ich dystrybucją na całym Dolnym Śląsku. Dolny Śląsk będzie w najbliższych latach dysponował rekordowym budżetem przekraczającym łącznie 2,2 miliarda euro.

- *Wiele inwestycji w naszym regionie zostało zrealizowanych właśnie z funduszy unijnych. Dlatego tak ważne jest prowadzenie*



Cezary Przybylski - Marszałek Województwa Dolnośląskiego

dialogu, aby jak najlepiej wykorzystać zbliżającą się perspektywę unijną. Tego typu wydarzenia są znakomitym miejscem do rozmów na temat przyszłości samorządu na Dolnym Śląsku

- mówi wicemarszałek Grzegorz Macko.

Tematem ostatniego panelu była opieka zdrowotna ze szczególnym uwzględnieniem podsumowania działań podejmowanych podczas pandemii koronawirusa, planowanych inwestycji oraz opieki onkologicznej. Samorząd województwa ma we wszystkich tych zakresach niezwykle istotne zadania. Oprócz prowadzenia szpitali aktywnie zarządza też strumieniem następnych funduszy unijnych, dzięki którym pomogły one w odpowiadaniu na wyzwania jakie postawiła przed nami pandemia. Dodatkowo, mimo trudnej pandemicznej sytuacji w kolejną fazę wchodzi budowa nowego szpitala onkologicznego - największej inwestycji samorządu województwa z zakresu ochrony zdrowia.

- *Pandemia uświadomiła nam jak ważne w systemie ochrony zdrowia są nowe technologie. To nie tylko dobrze wykwalifikowany personel, sprzęt i inwestycje, ale także Internetowe konta pacjenta, e-recepty i cały system komunikacji, który musiał odnaleźć się w nowej rzeczywistości. To dla nas bardzo cenna lekcja i jasny kierunek w którym chcemy rozwijać nowoczesną ochronę zdrowia w regionie* - zauważył wicemarszałek Marcin Krzyżanowski.

- *Cieszę się także, że do realizacji naszego największego projektu - nowego szpitala onkologicznego - udało się zaprosić rząd. Będzie to jedyna tego typu inwestycja w kraju finansowana wspólnie przez budżet państwa oraz samorządu regionu* - dodał wicemarszałek.

- *Jako radny z terenu byłego województwa legnickiego odbyłem wiele ciekawych rozmów o tym w jakim kierunku powinno podążać Zagłębie Miedziowe, aby należycie przygotować się na czas kiedy wyczerpią się złoża miedzi. Wierzę, że dzisiejsze wydarzenie, podczas którego mieliśmy możliwość przeprowadzenia wielu cennych rozmów otworzy nowe płaszczyzny współpracy i rozwoju na rzecz naszej małej Ojczyzny* - podsumował wydarzenie Piotr Karwan, przewodniczący Klubu Radnych Prawo i Sprawiedliwość w Sejmiku Województwa Dolnośląskiego.



Magdalena Piasecka - Radna Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, Marcin Krzyżanowski - Wicemarszałek Województwa Dolnośląskiego, Jarosław Obremski - Wojewoda Dolnośląski i Tomasz Gabrysiak - Starosta Bolesławiecki



Agnieszka Gozdyra - Polsat News, Michał Dworczyk - Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Cezary Przybylski - Marszałek Województwa Dolnośląskiego

Księga niezwykłych opowieści (18)

Jak cię widzą, tak cię piszą. Na przykład do skarbowki

W Bolesławcu, raz w miesiącu, w niedzielę, oczywiście przy sprzyjającej pogodzie, odbywają się targi staroci. Wystawców nie jest zbyt wielu, w porównaniu np. z bardzo dużą, comiesięczną giełdą w Świdnicy. Dolny Śląsk ma wśród numizmatyków, zwłaszcza tych z głębi kraju, opinię „kopalni” monet.

Kolekcjonerzy, handlarze, ludzie szukający okazji do zarobienia paru groszy, są tam częstymi gośćmi. Do jednego z tych przelotnych gości, trzymającego w ręku małe klasereki (to taki sygnał - możemy rozmawiać o monetach) i przechadzającego się pomiędzy stolikami, podszedł niepozorny człowieczek z pytaniem, czy może mu powiedzieć, ile jest warta złota moneta, którą znalazł. Znałca oczywiście mu odpowiednio wycenił znalezisko i wysondował, że chodzi nie tylko o tę jedną monetę, ale że w domu, na wsi pod Szprotawą, jest ich więcej. Szczegółów: ile, jakie, z jakiego okresu były te monety, nie znam. Kupującego, owszem, znam i mimo że rozmawiamy ze sobą normalnie, jak kulturalni ludzie, to gdy go zapytałem o jakieś szczegóły tej historii, spotkałem się ze zdecydowaną propozycją: - Odp....! się! Nie dziwię się wiedząc, jakie miał kłopoty, które chyba jeszcze do teraz go dręczą. Ale po kolei, bo oto, co się działo po spotkaniu w Bolesławcu.

Oczywiście pojechał ze znalazcą do niego, kupił za kwotę, jaką miał przy sobie, a że było więcej monet (podobno wszystkie to były złote dukaty i wielodukatówki), więc musiał przyjechać ponownie. Na zakończenie transakcji pozostawił sprzedającemu swoją wizytówkę, żeby... gdyby... coś jeszcze w przyszłości... Wizytówka była firmowa i ten fakt... odbija mu się czkawką jeszcze do dnia dzisiejszego. Znalazca monet, prosty, skromny człowiek, który mieszkał na wsi w pomieście, oszalał chyba ze szczęścia. Porzucił pracę, wynajął firmę budowlaną, która w ekspresowym tempie remontowała mu dom, kupił nowy, wypasiony samochód, spalił stare meble, aby było miejsce na nowki, telewizor oczywiście na pół ściany, lodówka dwudrzwiowa, a sąsiedzi - blisko!

Z sąsiadami często tak jest, że widzą nawet więcej, niż jest faktycznie. Być może żona coś sąsiadkom powiedziała, w każdym razie stało się to, o czym mówi ludowe przysłowie, a którym zatytułowałem tę historię: „Jak cię widzą, tak cię piszą”. Z tym, że pisali chyba do władz skarbowych, może do policji, prokuratury. Paleta możliwości bogata.

Na pewno nie robili tego z pobudek patriotycznych, a tylko na zasadzie „polskiego piekła”. Odpowiednie służby odwiedziły szczęśliwego znalazcę skarbu (dostały też wizytówkę kupującego) i zadały mu kilka prostych pytań: „Czy spisał umowę kupna - sprzedaży i na jaką kwotę?”, „Czy odprowadził od tej umowy opłatę skarbową PCC-3?”, „Czy posiada kupione monety a jeżeli posiada, to prosimy o ich pokazanie”, „Jeżeli już sprzedane, to prosimy o wydruki z kasy fiskalnej”.

Z Urzędem Skarbowym to jest tak samo jak z koniem - nie ma co się z nim kopać, bo się zostanie poturbowanym, a powyższa historia niech będzie jakąś przestrogą przed pochopnymi i, co najważniejsze, nieprzemyślanymi decyzjami.

Skarb z Piechowic

Toż to prawie jakby w samej Jeleniej Górze! W 1979 roku, podczas robót drogowych w centrum tej miejscowości, pracownik poprawiający nierówności chodnika dokopał się do glinianego dzbanka z 94 sztukami złotych monet, dukatów i florenów z okresu od XV do XVII wieku, z różnych krajów Europy. To wiedziałem z danych Muzeum Karkonoskiego. Internetowo ciężko mi było dojść do szczegółów, bo wszelkie drobne dane wyjściowe typu: złoto, wykopalisko, skarb, związane z nazwą miejscowości Piechowice, powodowały otwarcie ogromnej ilości stron tekstu dotyczącego rzekomego pociągu ze złotem Wrocławia (coś o tym też napiszę),



Fragment wykopaliska złotych monet

który to pociąg podobno znajduje się, do dziś ukryty, w tunelu wydłużonym w górę Sobiesz, właśnie w Piechowicach.

Cierpliwie grzebiąc w Internecie, interesujący mnie materiał w końcu odnalazłem w „Informatorze Piechowickim” z listopada 2017 roku. Autor tego materiału odszukał głównego bohatera tego zdarzenia, a ja pozwolę sobie prawie słowo w słowo przekazać część jego wypowiedzi dla „Informatora Piechowickiego”.

- To było na wysokości dzisiejszego banku, przy samej drodze. Byłem świeżo upieczonym (od kilku dni) pracownikiem Zakładu Komunalnego. Mieliśmy za zadanie wyciągać stare, poniemieckie, zapadnięte i popękane krawężniki, a w ich miejsce wstawiać nowe. Pamiętam, że było ciepło. Zbliżał się fajrant, już myślałem o końcu pracy. W pewnym momencie wbiłem kilof w ziemię i rozbiłem gliniane naczynie, z którego wysypały się złote monety.

Pracownik wiedział już, że znalazł coś cennego. Koledzy pomogli mu pozbić te monety. Poprzez znajomego 10 sztuk sprzedał zegarmistrzowi z Sobieszowa. Wiadomość o znalezisku, zwłaszcza że było ono sówicie wiadomo czym obławiane, szybko

rozeszła się po całych Piechowicach. „Szczęśliwy” (a raczej pechowy) znalazca został zatrzymany dwa tygodnie po tym wydarzeniu. Przyznał się, że znalezione monety ukrył w kurniku, na posesji rodziców w Michałowicach. Milicjanci odzyskali od niego wszystkie monety - i te, które miał w kurniku, i te, które sprzedał zegarmistrzowi. Sąd w Jeleniej Górze skazał go na 27 tysięcy złotych grzywny. Pieniądzy nie miał, więc odsiedział tylko 2 miesiące - do momentu, gdy rodzina zrzuciła się na wykupienie go z reszty odsiadki. Sąd zdecydował też, że odzyskane 94 sztuki monet mają być przekazane do Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze, gdzie do dzisiaj część z nich spokojnie oczekuje w gablocie wystawowej na łaskawe spojrzenie miłośnika staroci.

Złoto, które przylepiło się do gumiaków

Na zakończenie moich dywagacji o wykopaliskach i skarbach parę słów o nietypowym, a nawet można śmiało powiedzieć - wręcz śmiesznym znalezieniu małej, 3,5-gramowej, złotej monety (dukata). Było to w Srebrnej Górze, około 1975 roku. Mieliśmy tam z żoną zaprzyjaźnionych gospodarzy, obok których gospodarstwa często

przejeżdżaliśmy, jadąc z Wrocławia do domu, i robiliśmy zakupy - warzyw, jajek, a czasem, po świnobiciu, warto było do nich specjalnie jechać po wiadome smakołyki. Pewnego razu gospodarze pochwili się złotym dukatem. Śmieszny był moment jego znalezienia: gospodarz wrócił z pola, do gumiaków miał przylepił spore glinianej ziemi i oplukiwał je na podwórku bieżącą wodą. Podczas tej czynności odpadł ten dukat. Kupiłem go - była to moja pierwsza złota moneta, którą hołubię, jak talizman, na mojej numizmatycznej drodze.

Po około 50 latach od tamtego faktu, prowadząc handel kolekcjonerski, wiedziałem prawie na 100 procent, że taka „samotna” moneta na pustym polu nie ma prawa być samotną. Musi ich tam być więcej.

Kilka lat temu zatrudniałem pracownika, który posiadał wykrywacz metali. Wtedy jeszcze nie było obecnych obostrzeń prawnych, dotyczących korzystania z tego typu urządzenia, więc w ramach relaksu chodził on sobie po okolicznych górkach, ciesząc się sporą ilością kapsli po piwie oraz kilkoma kilogramami mocno przerdzewiałego żelaza. Przypomniała mi się Srebrna Góra, więc kiedyś, wracając z Wrocławia, nadłożyłem trochę kilometrów i odszukałem tych gospodarzy. Kiedy zaproponowałem przeszkolenie z wykrywaczem tego pola, po którym wtedy, przed laty, gospodarz chodził, to małżeństwo rolników serdecznie się uśmieło. Pole było już kilkakrotnie „prześwietlone”, a na pytanie, czy coś zostało znalezione, odpowiedzieli z minami bardzo zadowolonych ludzi: „Może tak, a może nie...” Co zinterpretowałem, że tak i... żebym spał. Usłyszane słowa były jota w jotę identyczne, jak te, które wypowiedział właściciel strychu, któremu złota moneta prawie spadła na głowę.



Dukat austro-węgierski z 1641 roku Ferdynanda III Habsburga (org. średnica 21 mm)

Apolinary Kurowski

Życie niewesołe



Jak bardzo trzeba być wyzuty z ludzkich uczuć, żeby nie uszanować decyzji własnej matki? Jestem przybita całą tą sądową sprawą, tymi kłótniami z własnym bratem, który dopuścił się nawet podniesienia ręki na siostrę. Nie mam już do tego wszystkiego zdrowia. Zanim się to zakończy, zapewne sama się znajdę po drugiej stronie.

Nasza mama zmarła trzy lata temu, ale dla mojego brata dużo wcześniej, około 10, bo tak naprawdę to sobie przypominał o mamie dopiero w dniu pogrzebu. Właśnie ponad 10 lat temu zdiagnozowano u niej alzheimera, a po pół roku przeprowadziła się do mnie, bo samej było jej coraz ciężiej. Nie od razu wiedzieliśmy, że to taka poważna choroba. Raczej kładliśmy to na karb jej podeszłego wieku, tzw. sklerozy, zapominania, gorszych i lepszych dni. Jednak gdy sprawy zaszły dalej, gdy któregoś dnia zabiła i przyprowadziła ją do nas nieznaną mężczyznę, do którego zwróciła się z prośbą, zaczęliśmy z mamą robić badania i wtedy już było wiadomo, że żartów nie ma, trzeba coś postanowić. Mama wówczas przeprowadziła się do nas. Miała własny pokój, zabrała swoje meble, do których była przyzwyczajona, jakiegoś drobiazgi, bibeloty... My mogliśmy też przenieść się do mamy, bo przecież miała nieduży dom, ale to było jednak kilkadziesiąt kilometrów od naszych zakładów pracy - ja już mogłam po trzech latach pójść na emeryturę, ale mojemu mężowi zostało sporo więcej do odpracowania. Mój brat mamę nie interesował się znaną. Mieszka od 20 lat w Anglii, ma tam nową rodzinę, bo wyjechał po rozwodzie. Wielokrotnie zwracałam się do niego o pomoc, finansową czy też jakąkolwiek inną, żeby chociaż przyjechał na urlop i pobyl razem z mamą w rodzinnym domu, żeby jeszcze go mogła zobaczyć parę razy przed śmiercią. Niestety, miał ważniejsze sprawy, a stara matka była nieważna. O, przepraszam, przyjechał raz, na Święta Wielkanocne. Był trzy dni, a głównie interesował się, co zrobimy z domem. Namawiał, żeby go sprzedać jak najszybciej, bo ceny nieruchomości są dla sprzedających bardzo korzystne, chciał z mamą na boku porozmawiać, ale sam się przekonał, że to jest już inna osoba, że z nią nie da rady w ogóle rozmawiać normalnie, bo już go nie poznaje. Wtedy jeszcze się nie przyznałam, że mama, jako jedyny właściciel tego domu (po drugim mężu, który nie był naszym ojcem), przepisała tę nieruchomość na mnie, więc ja się stałam jedynym właścicielem. Powiedziałabym bratu wcześniej, ale ta jego pazoerność na pieniądze, to jego skąpstwo od dawien dawna, kiedy to odmawiał nam pomocy, gdy na początku lat 90. przemyśleliśmy głodem, wyłączono nam wodę i prąd z powodu zadłużenia... Udał, że też ma kłopoty finansowe, a w międzyczasie w Holandii samochód kupował. Dlatego też nie mu nie mówiłam o tym zapisie. Myślałam jeszcze, że gdyby się mamą zaopiekował przez jakiś czas, podczas jej choroby, gdyby chociaż ją częściej odwiedzał, to podzielił się tym majątkiem po śmierci mamy. Jednak tak się nie stało. Nie będę tu opisywać, jak bardzo ciężka była opieka nad osobą z alzheimem, ile trzeba było poświęcenia, ile czasu i uwagi! Do tego zapadłam na depresję, brałam leki, nie mogłam nigdzie z domu się ruszyć, bo już byłam na emeryturze, a mąż pracował. Nie miałam swojego życia - mama była już jak niemowlę. Trzeba było karmić, pocić, przewijać, myć i tym podobne, znikąd pomocy. Wtedy postanowiłam. Nie dam mu ani grosza, choćby błagał na kolanach! A on, zaraz po śmierci mamy, poszedł do sądu o podział majątku po zmarłej. Potem, już po pogrzebie, złożył nam wizytę, rozpoczął awanturę, uderzył mnie w plecy, aż się przewróciłam. I to wszystko w dniu pogrzebu! Trwa to już trzeci rok, on nie przyjeżdża, ale nęka mnie telefonami, ustanowił też pełnomocnika, który z kolei zasypuje nas papierami, bo należy się zachować! Jestem wykończona psychicznie i fizycznie, nie potrafię już normalnie rozmawiać nawet z własnym mężem, który niczemu nie jest winien. Niech już się skończy ta gehenna, niech już weźmie ten zachówek i zniknie z mego życia! Nie chcę go znać!

Nela

Dziękuję za list, zapraszam do dyskusji.

Dominika (dominika@nj24.pl)



Nadchodzi letni hit kulinarny: ogórki małosolne. Jak je zrobić, żeby były pyszne?

Ogórki małosolne - jeszcze nieukiszzone, a już się na nie rzucają smakosze. Przepis jest niby prosty, ale trudno to spać.

Ceny ogórków gruntowych już zaczynają spadać. Na giełdzie rolniczej w Broniszach za kilogram trzeba zapłacić 6 złotych. Z każdym dniem będzie jednak taniej, gdyż warzyw przybywa. A to znak, że już trzeba myśleć o kiszeniu. Z tym jeszcze można się wstrzymać, bo teraz w kuchni będzie rządził letni przebój - ogórki małosolne.

To, zdaje się, polska specjalność - trudno się oprzeć smakowi ogórków małosolnych!

Trzeba też przyznać, że przepis na nie jest banalnie prosty, ale wiele osób ma problem z zapamiętaniem proporcji składników. Są też różne sposoby podchodzenia do tematu i przepis jest modyfikowany.

Najprostszy przepis to łyżka stołowa soli na 1 litr wody. Trzeba także dodać korzeń chrzanu i całość odstawić na kilka dni.

Tę metodę można modyfikować i dodać na przykład czosnek. Są też przepisy wskazujące, że warto zamiast korzenia dodać liść chrzanu.

Bardziej słone? Są osoby, które - mimo nazwy tak przygotowanych ogórków - wolą je bardziej słone. Smak zależy od proporcji soli i wody. Jeżeli chce się otrzymać ogórki o wyraźniejszym smaku, trzeba - zamiast jednej łyżki soli - dodać 1,5 lub dwie.

Kolejne urozmaicenie. Można zaryzykować stwierdzenie, że w każdym polskim domu rządzi inny przepis: są osoby, które koniecznie muszą - oprócz chrzanu i czosnku - dodać koper. To bardzo dobre rozwiązanie, bo zapach tej rośliny idealnie współgra z solanką.

Inni dodają jeszcze liście laurowe. Zazwyczaj 2-3 na 2 litry wody.

Jak przechowywać? Ogórki małosolne można przygotować w wyparzonych słoikach lub w wyszorowanym, glinianym garnku. Co do słoików, to powinno być ich przynajmniej kilka, bo ogórki szybko znikają. Naczynia muszą być przykryte i odstawione w zacienione miejsce.

Najważniejsze. Trzeba pamiętać, że solankę przygotowuje się z przegotowanej wody, a ogórki zalewa się gorącą solanką.

News4Media/fot. iStock

Gdy serce drgnie

Mam 64 lata. Poszukuję przyjaciółki od serca. Tel. 664 414 003.

Jeleniogórzanka

Jestem wdową na emeryturze, mam 70 lat (164/70), dobry charakter, żyję bezstresowo. Chcę poznać Pana na emeryturze, najchętniej również wdowca, który będzie mnie szanował (z wzajemnością). Pan zmotoryzowany i niepalący. Telefon 798 559 167.

Pani Wdowa

Poznam Pana, na emeryturze (rencie), zmotoryzowanego, bez zobowiązań, z Jeleniej Góry. Kontakt: 508 764 439.

Samotna

Mam 67 lat (176/90), jestem zadbana, niepaląca, niezależna, prowadzę ustalony tryb życia, posiadam dom koło Bolesławca. Poznam zadbana Panią w wieku do lat 60, o dobrym sercu. Tel. 508 780 914.

Jan

Wolny, lat 70, wzrost 168, wykształcenie średnie techniczne, bez nałogów, materialnie niezależny, o dobrym charakterze. Lubię ustalony tryb życia. Poznam Panią z wykształceniem minimum średnim, posiadającą dobre cechy charakteru. Tel. 75-76-130-39.

Waldek

Poznam miłą, sympatyczną kobietę w wieku 50+, która zostanie moją przyjaciółką, a może kimś więcej. Jestem miłym, romantycznym blondynem, lubię muzykę i spacerować w dwoje. Mam dość samotności. Tel. 514 588 438.

Andrzej

Poznam zadbana Panią w wieku 45-46 lat z okolic Jeleniej Góry. Kontakt: 691 019 581.

Janek

Emeryt, zadbany, z kulturą osobistą i poczuciem humoru, lat 83, pozna Panią w wieku 70+, bez zobowiązań. Proponuję przyjaźń opartą na wzajemnym szacunku i zaufaniu, taką, aby jesień życia była kolorowa. Proszę o poważne oferty. Tel. 669 628 554.

Tadeusz

Jestem sympatycznym mężczyzną. Poznam samotną, bezdzietną dziewczynę w celu koleżeństwa, przyjaźni, a może czegoś więcej, która lubi zwierzęta, przyrodę, zwłaszcza las i ogólnie kontakt z naturą. Kontakt: herkules283@wp.pl

Naturysta

Samotny w wieku 33 lat pozna kobietę o dobrym sercu. Tel. 571 865 918.

Samotny

Jeśli dokucza Ci samotność, a jesteś osobą otwartą na nowe znajomości, wystarczy telefon i możesz odmienić swoje dotychczasowe życie. Odpowiedz na któryś z podanych anonsów lub napisz kilka słów o swoich oczekiwaniach i prześlij list do redakcji NJ (ul. M. Curie-Skłodowskiej 13, 58-500 Jelenia Góra). Można też wysłać sms lub mail. Powtórzenie anonsu wymaga jedynie kontaktu telefonicznego. Kto pragnie odpowiedzieć na ogłoszenie (jeśli nie ma numeru telefonu), pisze list do wybranej osoby, zaznaczając jej imię i numer Nowin, w którym anons się ukazał, oraz załącza w kopercie znaczek pocztowy. Zgłoszenia do rubryki - sms: pod nr telefonu 605 097 884; mail: ela@nj24.pl (ep)

Pomogę, oddam za darmo



Do oddania:

Odzież młodzieżowo-damska (r. XS-XL); odzież damska (r. 36); odzież dziecięca, kurtki przejściowe damskie; kredens, biblioteczka (wysoki połysk lata 60); meble pokojowe, karnisz drewniany, ława; meblościanka, meble kuchenne (brązowe), wersalka, duża szafa (2 szt.); rowerek dziecięcy (2 szt.).

Ofiarodawcy i potrzebujący mogą dzwonić pod numer 75 75 247 81 w godz. 10-14.

(al)

Potrzeby:

Spacerówka, odzież damska (r. 42), odzież chłopięca (r. 80-86 cm), odzież chłopięca (146 cm, 187 cm - M, L) buty (r. 46, 47); odzież dla mężczyzny (168 cm, 170 cm), spodnie, swetry, bluzy, bezrękawnik, buty (r. 39, 43), koc, kołdry, poduszki, narzuty na łóżko, ręczniki; mikrofalówka, dywan z włosia, łóżko piętrowe dziecięce, narożnik z funkcją spania (lewy); zestaw krzeseł - (4 + 2); pralka, lodówka; komoda.

Kiedy wypłata 14. emerytury? Szybciej, niż sądzisz

Nie jesienią, jak w ubiegłym roku, ale jeszcze latem emeryci i renciści mogą liczyć na 14. emeryturę. Więcej osób ma też otrzymać pełną kwotę.

„Trzynastkę”, która jest zagwarantowana ustawowo, otrzymuje każdy senior i rencista. Ale nie tylko, bo pieniądze wpływają na konto każdego, kto pobiera:

- emeryturę,
- rentę,
- nauczycielskie świadczenie kompensacyjne,
- świadczenie Mama 4 plus,
- świadczenie przedemerytalne lub zasiłek przedemerytalny,
- renty inwalidzkie wojenne/wojskowe.

W tym roku to świadczenie wyniosło 1338,44 zł brutto, czyli 1217,98 zł na rękę.

„Czternastka” nie ma takiego umocowania w przepisach. Po raz pierwszy została wypłacona w ubiegłym roku. Miała być już na stałe, ale potem decyzje się zmieniły. W końcu jednak premier zdecydował, że w tym roku dodatkowe pieniądze także będą. Otrzymają je te same osoby, które są uprawnione do pobierania 13. emerytury, ale na trochę innych zasadach.

Na 1338,44 zł brutto mogą liczyć osoby, których świadczenia nie przekraczają 2900 zł brutto. Jeżeli ktoś ma więcej, to świadczenie zostanie pomniejszone według zasady: złotówka za złotówkę.

Nieoficjalnie mówi się jednak, że w tym roku próg finansowy zostanie podniesiony do 3100 zł brutto. Gdyby tak się stało, to pełną „czternastkę” otrzyma więcej osób. W sumie dodatkowe pieniądze dostanie ok. 9 mln



emerytów i rencistów, z czego ok. 7,8 mln osób pełną kwotę.

Kiedy pieniądze zostaną wypłacone? W ubiegłym roku była to jesień. W tym...

„Rząd zaproponował, by kolejne dodatkowe roczne świadczenia pieniężne zostały wypłacone z urzędu

wraz ze świadczeniem przypadającym w sierpniu 2022 r., z wyjątkiem przewidzianym do wypłaty we wrześniu i październiku 2022 r. Decyzje w sprawie kolejnego, dodatkowego, rocznego świadczenia pieniężnego będą wydawać właściwe organy emerytalno-rentowe. W razie zbiegu

prawa do świadczeń, które są wypłacane przez dwa organy, decyzję wyda Zakład Ubezpieczeń Społecznych” - podaje „Dziennik Gazeta Prawna”, powołując się na wykaz prac legislacyjnych rządu.

News4Media/fot. iStock

Jeżeli przyjmujesz te leki, lepiej unikaj słońca. Poparzenie niemal pewne!

Zaczerwienienie skóry to najdrobniejsza rzecz, jaka może się przydarzyć. W ekstremalnej sytuacji mogą pojawić się pęcherze. To skutek działania leków fototoksycznych.

Producenci takich leków o zagrożeniu informują w dołączonych ulotkach. Nie każdy jednak – co dla nikogo nie jest tajemnicą – ulotki czyta dokładnie. Wiele osób może nie zdawać sobie sprawy, że przyjmuje leki fototoksyczne. Czułość może uspić fakt, że część tego rodzaju produktów dostępnych jest bez recepty.

Reakcje fototoksyczne wywoływane są przez składniki wykorzystywane do produkcji leków. Może to być zarówno substancja roślinna, jak i chemiczna. Takie leki przyjmują się doustnie lub naskórną. Te składniki sprawiły, że na skórze wystawionej na działanie promieni słonecznych mogą pojawić się zaczerwienienia, ale nie to jest najgorsze. Możliwe jest też wystąpienie rumieni, a nawet pęcherzy. Dzieje się tak, ponieważ składniki leków wchodzi w reakcję z promieniami UV, co skutkuje uszkodzeniem struktur komórkowych.

To wszystko sprawia, że teraz, kiedy słońce zaczyna już mocniej grzać, wiele osób musi na siebie uważać.

Na jakie substancje uważać?

Niesteroidowe leki przeciwzapalne: ketoprofen, ibuprofen, diklofenak, naproksen, piroksydam, indometacyna, celekoksyb.

Sercowo-naczyniowe: furosemid, bisoprolol, kaptopril, enalapryl, atenolol, amiodaron, amilorid, diltiazem, hydrochlorotiazyd.

Neurologiczne i psychiatryczne: lorazepam, midazolam, diazepam, promazyna, prometazyna, haloperidol, doksepin, amitriptylina, karbamazepina.

Przeciwbakteryjne i przeciwgrzybicze: azytromycyna, doksycyklina, tetracyklina, ciprofloksacyna, kotrimoksazol, nitrofurantoina, itrakonazol, ketokonazol, gryzeofulwina, terbinafina, ofloksacyna, lewofloksacyna.

Przeciwcukrzycowe: glipizyd, metformina.

Przeciwhistaminowe: cetyryzyna, loratadyna.

Obniżające poziom lipidów: atorwastatyna, simwastatyna, fenofibrat, bezafibrat.

To nie koniec tej listy, bo do grona substancji fototoksycznych zalicza się ich ponad 400.

News4Media

Porażający wynik: ceny wyższe o 22 proc. niż rok temu. Horror!

Ekspert przyjrzał się najczęściej kupowanym produktom i ich cenom. Za zakupy płacimy dużo, dużo więcej niż rok temu. I nijak ma się do tego kwietniowa inflacja.

Poziom inflacji, wyliczonej przez Główny Urząd Statystyczny, wyniósł w kwietniu ponad 12 proc. Cykliczne badanie „Indeks cen w sklepach detalicznych”, przeprowadzone przez UCE Research, Wyższe Szkoły Bankowe i Hiper-Com Poland, wskazuje jednak, że przeciętny konsument w swoim koszyku zakupowym odczuwa dużo większy wzrost. Standardowo autorzy raportu przebadali produkty z 12 kategorii. Okazuje się, że podrożały wszystkie, bez wyjątku.

W kwietniu 2022 roku średnie ceny były wyższe o 21,8 proc. niż w tym samym czasie rok temu. Od miesięcy prym wśród najdynamiczniej drożejących produktów spożywczych wiodzie olej. W porównaniu rok do roku jego cena wzrosła o 54,9 proc. (!!!) Drożyzna nie ominęła również innych produktów tłuszczowych, np. masło kosztuje o 51,2 proc. więcej.

Niechlubne przyrosty cenowe notują też produkty dla zwierząt i dzieci – w porównaniu rok do roku ich średnia wartość wzrosła o 38,2 proc. Najwięcej dołożyliśmy obecnie do karmy dla psów (26 proc. więcej) i kotów (49,3 proc. więcej) oraz pieluszek dziecięcych (17,1 proc.).

Niemal w każdym sklepowym koszyku znajdziemy też mięso, które według wyliczeń ekspertów zdrożało przez ostatnich 12 miesięcy średnio o 31,2 proc. Największy wzrost

cen dotyczył drobiu (o 45 proc.), wieprzowiny (28,7 proc.) oraz wołowiny (27 proc.).

Nie inaczej było również w przypadku pieczywa, za które płacimy dziś o 28,1 proc. więcej niż jeszcze rok temu.

Jeśli chodzi o warzywa, to ich średnie ceny w porównaniu z ubiegłorocznymi są wyższe o 22 proc., przy czym najwyższy wzrost dotyczy pomidorów (62,8 proc.), kapusty (52,4 proc.) i ogórków (37,2 proc.). Miłym zaskoczeniem jest tu jednak spadek cen marchwi, cebuli i papryki – kolejno o 11,9 proc., 10,1 proc. i 5,2 proc.

Przez ostatnich 12 miesięcy najmniej podrożały owoce (7,8 proc.); napoje (10,9 proc.) oraz chemia gospodarcza (11,4 proc.), jednak ceny – zwłaszcza tych pierwszych – mogą się zmieniać, chociażby ze względu na sezonowość i możliwość operowania przez sklepy wyższą marżą.

Zasady badania

Badanie „Indeks cen w sklepach detalicznych” oparte jest na analizie cen 45 produktów w kategoriach: pieczywo, nabiał, mięso, owoce, warzywa, produkty sypkie, produkty tłuszczowe, dodatki spożywcze, używki, napoje, chemia gospodarcza i artykuły ujęte jako „inne” – łącznie obejmuje 36 tys. cen produktów różnych marek. Analiza jest przeprowadzana w małych i wielkopowierzchniowych sklepach, usytuowanych we wszystkich 16 województwach.

News4Media/fot. iStock

OGŁOSZENIA

Wyciąg z ogłoszenia nr 69/2022 Prezydenta Miasta Jeleniej Góry o IV przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Miasta Jelenia Góra

1. Oznaczenie nieruchomości	działka nr 74/7 o pow. 0,0599 ha, Obręb 0024, AM-3, Jelenia Góra ul. J.I. Kraszewskiego, KW nr JG13/00082501/8.
2. Cena wywoławcza	160 000 zł do wylicytowanej ceny nieruchomości doliczony zostanie 23% podatek VAT
3. Podstawowe przeznaczenie w planie zagospodarowania	tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z dopuszczeniem budownictwa kilkunastopiętrowego oraz usług nieuciążliwych wbudowanych.
4. Termin i miejsce przetargu	14.07.2022 roku o godz. 11 ⁰⁰ , Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka nr 29, I piętro, sala nr 13
5. Wysokość wadium	16 000 zł na konto Miasta Jelenia Góra nr: Bank MILLENNIUM S.A. 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia 08.07.2022 roku datą dokonania wpłaty jest data uznania rachunku bankowego Miasta
6. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa pjp.jeleniagora.pl – oferty nieruchomości

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, II piętro, pokój nr 221; tel.: 75/75-46-303 lub 75/75-46-304 oraz na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl.



ZE ZBIORÓW ALICJI MIKOŁAJCZYK

Raport (bardzo) polityczny

W styczniu 1949 r. zlikwidowane zostało Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Byłe tereny Rzeszy Niemieckiej, przyłączone po zakończeniu drugiej wojny światowej do Polski, zostały ostatecznie scalone administracyjnie z resztą kraju. Nie to jednak zaprzątało głowy jeleniogórzan, którzy cały czas starali się odnaleźć w nowej, monopartyjnej rzeczywistości.

Ówczesna władza oraz podporządkowana jej prasa zadbała, aby uwaga opinii publicznej była cały czas skierowana na mający miejsce w grudniu 1948 r. zjazd zjednoczeniowy, który powołał do życia Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą (PZPR). Przez kraj przetaczała się akcja tworzenia lokalnych struktur nowej i jedynej partii robotniczej, która od tej pory miała symbolizować hegemonię komunistów w kraju. Partyjne komórki powstawały też przy lokalnych zakładach pracy, spółdzielniach, a także instytucjach publicznych (szkoły, urzędy etc.). Wszystko to działo się zaś pod wzniosłymi hasłami, którymi wręcz przesyciona była ówczesna przestrzeń publiczna. Wszystko pod czujnym okiem „bezpieczniaków” i innych funkcjonariuszy stojących na straży władzy ludowej. Donoszono zaś: *W okresie sprawozdawczym na zebraniach wyborczych do władz partyjnych PZPR i akademiach ku czci tow. Lenina w rocznicę śmierci nie notowano żadnych wrogich wystąpień. No tak, 21 stycznia to kolejny dzień, który wszedł do kalendarza komunistycznych świąt i uroczystości...*

Wichrzyćielskie hasła

Oto, aby nikt nie popsuł tego „robotniczego święta”, dbały służby siłowe, wśród nich również Milicja Obywatelska. A ta odnotowała wówczas, że na dziesięciu jeleniogórskich domach nieznaną sprawcą (lub sprawcy) rozkleili nalepki, zawierające „reakcyjne” oraz „antypaństwowe” hasła. Pierwsza, o treści *Spółdzielnie Produkcyjne doprowadzają do niewoli jak w czasie pańszczyzny, odno-*

siła się do kwestii mocno wówczas promowanych i wspieranych przez komunistów spółdzielni, które, wedle komunistycznej wizji świata gospodarczego, miały zastąpić tzw. inicjatywę prywatną. Właściciele prywatnych sklepów, warsztatów lub małych przedsiębiorstw, których władza od jakiegoś czasu konsekwentnie zwalczała, tocząc tzw. bitwę o handel, byli „zachęcani” (czyli *de facto* zmuszani) do przystępowania do takich inicjatyw, które z kolei mogły liczyć na wsparcie ze strony lokalnych notabli - np. nie było żadną tajemnicą, iż państwowe hurtownie zawsze w pierwszej kolejności dbały o zaopatrzenie spółdzielców, a nie „prywatniarzy”. Ten, kto nie chciał przystąpić do spółdzielni, musiał się liczyć z tym, że prędzej czy później będzie musiał zamknąć swój interes, a jego lokal i tak zostanie przejęty przez „czynnik spółdzielczy”.

Drużga, o treści: *Zjednoczenie P.P.R. i P.P.S. to pierwszy krok do siedemnastej Republiki Sowieckiej*, nawiązywała do często powtarzanej wówczas plotki, że Polska niebawem stanie się jedną z kilkunastu republik radzieckich [obok piętnastu republik, jakie dotrwały do rozpadu ZSRR, w tamtych czasach istniała jeszcze szesnasta republika - Karelsko-Fińska Socjalistyczna Republika Radziecka, która w 1956 r. została wcielona do Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej - M.Z.]. Dowodem na to, że Polska dołączy do grona państw radzieckich, miało być niedawne zjednoczenie dwóch partii robotniczych.

Trzecia miała treść: *W obecnej Polsce rządzą despoti łamiący wszelkie zasady Demokracji jak: wolność wyznania, słowa, druk i własności prywatnej*. I tutaj nie ma co ukrywać, że to dosyć trafna diagnoza czasów, jakie wówczas w naszym kraju nastąpiły. Jednakże dla ówczesnej władzy - nie do przyjęcia.

Sprawa nalepek z miejsca stała się dla lokalnej MO priorytetowa, a o powyższym została natychmiast poinformowana Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu, dokąd przesłano specjalny meldunek na ten temat. Był to, w mniemaniu milicjantów, dowód, że w mieście działa REAKCJA...

Szykuje się jakaś banda

Nie będzie też żadną tajemnicą, że usilnie takowej reakcji wówczas poszukiwano, aby móc wszem i wobec odrzucić kolejny sukces. Dowodem na to, że w Jeleniej Górze i w jej okolicach „coś się dzieje”, były według władz milicji dwa przypadki rozbicia, jakie miały miejsce na terenie miasta w godzinach wieczornych. W pierwszym z nich ofiarą stał się oficer MO - dokładnie p.o. kierownika Referatu Służby Śledczej, a drugim - oficer Wojska Polskiego. (...) *można wnioskować, że na tutejszym terenie rekrutuje się banda* - pisało. Czy jednak taka była prawda?

Reakcyjnej działalności poszukiwano też w lokalnych przedsiębiorstwach i spółdzielniach, gdzie, jak zakładano, mogło dojść do sabotażu. Takiej jednak wówczas nie odnotowano, a co więcej, odnotowano, iż *Stosunek ludności wiejskiej do organizowanych*

Ośrodków Maszynowych jest przychylny i okazują pomoc w ściąganiu maszyn rolniczych (...). Oczywiście nie popadano przez to w nadmierny optymizm i nadal przezornie strzeżono w nich porządku. Jak pisało: *Ośrodki Maszynowe są zabezpieczone przez strażników O.R.M.O. [Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej - powstała w 1946 r. formacja pomocnicza MO - M.Z.]. Spokojnie miało być też w zakładach pracy, gdzie robotnicy pozytywnie przyjęli nową siatkę płac. Z kolei (...) dzięki uświadamianiu mas pracujących przez czynniki partyjne (...) robotnicy są odporni na wrogą propagandę reakcji.*

Kler, czyli wróg numer jeden

Komunistyczne służby uważnie śledziły poczynania lokalnego duchowieństwa, które w ich oczach powoli wyrastało na największe zagrożenie dla Polski Ludowej. Duchowni zaś mieli przenieść się z ambon do konfesyjonałów. Jak informowano: *Kler (...) zmienił taktykę swej działalności politycznej. Jak stwierdzono, księża przyjęli metodę agitacji i propagandy z konfesyjonałów przy spowiedzi. Obecnie nie używają oni ambon jako trybun do przemówień politycznych, a starają się zastosować powyższą metodę.*

Negatywnie oceniano też obecność księży w szkołach, gdzie prowadzili katechezę: (...) *na odcinku młodzieżowym w szkołach księża starają się ucząc młodzież rozbicia na dwa obozy, na wierzących i niewierzących, z wiarą liczebnej przewagi wierzących uczniów, których kler chce wykorzystać do swoich celów. Donoszono nawet o sprzeczkach pomiędzy człon-*

kami wymienionych obozów: (...) w szkole średniej zawodowej doszło do sprzeczki między uczniami na temat, czy w świetlicy szkolnej powinien wisieć krzyż i obraz „matki boskiej”, co okazało się, że ten uczeń, który był jednym z czołowych agitatorów przeciwko zdjęciu krzyża i obrazu, był nastawiony przez księdza.

Z kolei ze Szklarskiej Poręby donoszono, że jeden z księży prowokacyjnie chciał dokonać poświęcenia tamtejszego komitetu: (...) *ksiądz tamt.[ejszy] przyszedł do Komitetu gminnego PZPR z propozycją bezpłatnego poświęcenia lokalu partyjnego. Mimo tego, że otrzymał odmowną odpowiedź, starał się sprowokować Sekretarza do powyższej ceremonii. Jak więc widać, lokalni działacze partyjni nie skorzystali ze stuprocentowego rabatu, jakiego chciał im udzielić ksiądz.*

Niechciane spółdzielnie

Stosunek ludności wiejskiej do Spółdzielni Produkcyjnych jest w większości nieprzychylny (...) - podawał w swoim raporcie komendant powiatowy milicji. Spółdzielczość i jej intensywna propaganda została też skierowana na tereny wiejskie, gdzie za wszelką cenę chciało pozbawić wpływów oraz niezależności bardziej bogatych w ziemię chłopów. Ci zaś, nazywani „wiejskimi bogaczami”, bardzo negatywnie oceniali kroki podejmowane przez władze. Oprócz nich zniechęcali do wstępowania w szeregi spółdzielców także przesiedleńcy z Bugu, którzy mieli rozsiewać „propagandę”.

Marek Żak

Prezydent Miasta Jeleniej Góry informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3, I piętro, wywieszone zostały na okres 21 dni wykazy nieruchomości niezabudowanych położonych w Jeleniej Górze, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargów ustnych nieograniczonych tj.

1. **Obwieszczenie nr 520.2022.VIII z dnia 22 kwietnia 2022 r.** w sprawie przeznaczenia do sprzedaży nieruchomości położonej przy ul. Groszowej,
2. **Obwieszczenie nr 521.2022.VIII z dnia 22 kwietnia 2022 r.** w sprawie przeznaczenia do sprzedaży nieruchomości położonej przy ul. Trzcińskiej.

Wykazy zamieszczone zostały również na stronie internetowej urzędu bip.jeleniagora.pl

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Prezydent Miasta Jeleniej Góry Ogłoszeniem Nr 01/N/SP/2022 z dnia 16 maja 2022 r. zaprasza do składania ofert na oddanie w najem wybranych pomieszczeń biurowych usytuowanych w budynkach położonych w Jeleniej Górze przy ul. Morcinka 33 A oraz ul. Wiejskiej 29, stanowiące własność Skarbu Państwa. W/wym. ogłoszenie wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3 (I piętro). Pełną treść ogłoszenia opublikowano na stronie internetowej Miasta Jelenia Góra bip.jeleniagora.pl

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta Piechowice działając na podstawie art. 30 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 08.03.1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 559) oraz art. 35 ust. 1 ustawy dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j.: Dz. U. z 2021 r. poz. 1899, zmiana: Dz. U. z 2021 r. poz. 815) informuje, że na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta w Piechowicach został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy RN.6845.09.04.2022.

USŁUGI POGRZEBOWE

BEZPŁATNY TELEFON
CAŁODOBOWO

800 700 880

BIURO:

Stary Cmentarz, Jelenia Góra, ul. Sudecka 44
tel. 75 64 20 160

MPGK sp. z o.o.

Zakład Usług

Pogrzebowych

„ANUBIS”

Dom Pogrzebowy

KREMATORIUM

Jelenia Góra ul. Sudecka 68A

(Parking Nowego cmentarza)

Jelenia Góra ul. Wiejska 4b

Cieplice ul. Jagiellońska 26

(wjazd od ulicy Sobieszowskiej)

tel. 757522582; kom. 601748441

www.anubis-pogrzeby.pl

Zapraszamy Czytelników
do wspominania swoich bliskich,
tel.: 75 64 244 20

Syndyk masy upadłości Przedsiębiorstwa Budownictwa Górniczego i Energetycznego „EGBUD” sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Bogatyni

ogłasza nieograniczony pisemny przetarg i licytację w trybie art. 320 prawa upadłościowego zabudowanych i niezabudowanych nieruchomości gruntowych stanowiących zorganizowane części mienia Przedsiębiorstwa Budownictwa Górniczego i Energetycznego „EGBUD” spółka z o.o. w upadłości.

Przedmiot sprzedaży obejmuje nieruchomości szczegółowo niżej wymienione w punkcie 1 podpunkt od a) do e)

1. W skład przedmiotu sprzedaży wchodzi składniki majątkowe określone w operatach szacunkowych tj.:

- a) Prawo własności nieruchomości gruntowej położonej w Chrośnicy gmina Jeżów Sudecki, w skład której wchodzi dwie działki ewidencyjne :

- nr 257/1, o powierzchni 38 000 m kw., obręb Chrośnica 0003, AM-2

- nr 263/1, o powierzchni 54 500 m kw., obręb Chrośnica 0003, AM-2

Księga wieczysta nr JG1J/00053883/7;

Cena oszacowania : 1.555.000 zł (słownie: milion pięćset pięćdziesiąt pięć tysięcy) jest ceną minimalną (wywoławczą)

- b) Prawo własności nieruchomości gruntowej położonej w Dziwiszowie gmina Jeżów Sudecki, w skład której wchodzi dwie działki ewidencyjne :

- nr 146/2, o powierzchni 80 000 m kw., obręb Dziwiszów 0002, AM-2

- nr 146/4, o powierzchni 53 205 m kw., obręb Dziwiszów 0002, AM-2

Księga wieczysta nr JG1J/00062401/1;

Cena oszacowania : 3.149.000 zł (słownie: trzy miliony sto czterdzieści dziewięć tysięcy) jest ceną minimalną (wywoławczą)

- c) Prawo własności nieruchomości gruntowej położonej w Koźlicach gmina Zgorzelec, w skład której wchodzi dwie działki ewidencyjne :

- nr 315/1, o powierzchni 77 800 m kw., obręb Koźlice 0007, AM-1

- nr 315/2, o powierzchni 169 500 m kw., obręb Koźlice 0007, AM-1

Księga wieczysta nr JG1Z/00034479/6;

Cena oszacowania : 4.215.000 zł (słownie: cztery miliony dwieście piętnaście tysięcy) jest ceną minimalną (wywoławczą)

- d) Prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej położonej w Bogatyni ul. Zgorzelecka 1 oraz prawo własności posadowionych na niej budynków warsztatowo-magazynowych i budynków towarzyszących. Nieruchomość gruntowa składa się z dwóch działek ewidencyjnych :

- nr 3/4 o powierzchni 2 346 m kw., obręb Bogatynia 0002, AM-10

- nr 3/5 o powierzchni 6 569 m kw., obręb Bogatynia 0002, AM-10

Księga wieczysta nr JG1Z/00015672/0;

Cena oszacowania : 560.550 zł (słownie: pięćset sześćdziesiąt tysięcy pięćset pięćdziesiąt) jest ceną minimalną (wywoławczą)

- e) Prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej położonej w Bogatyni ul. Młodych Energetyków 3 oraz prawo własności posadowionych na niej budynków biurowo-socjalnych i produkcyjno-magazynowych. Nieruchomość gruntowa składa się z czterech działek ewidencyjnych :

- nr 834/23 o powierzchni 27 m kw., obręb Zatonie 0005, AM-6

- nr 834/24 o powierzchni 25 607 m kw., obręb Zatonie 0005, AM-5

- nr 835/4 o powierzchni 105 m kw., obręb Zatonie 0005, AM-5

- nr 836/10 o powierzchni 3 062 m kw., obręb Zatonie 0005, AM-5

Księga wieczysta nr JG1Z/00015493/1;

Cena oszacowania : 2.402.000 zł (słownie: dwa miliony czterysta dwa tysiące) jest ceną minimalną (wywoławczą)

2. Warunkiem udziału w przetargu jest :

- a. pobranie regulaminu przetargu z Kancelarii Syndyka Przemysław Jedlińskiego w Jeleniej Górze, ul. Wojska Polskiego 25/2 lub drogą mailową (kontakt pod adresem mailowym : kancelaria-pjedlinski@wp.pl)

- b. złożenie pisemnej oferty kupna przedmiotu sprzedaży w zapieczętowanej kopercie z napisem „Przetarg EGBUD w Bogatyni - V GU 19/20” w Biurze Podawczym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze, ul. Mickiewicza 21 do dnia 28.06.2022r. do godziny 14:00.

- c. Wpłacenie wadium w złotych polskich w wysokości 10 proc. kwoty oszacowania wartości prawa własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętych składaną ofertą zakupu na rachunek masy upadłości prowadzony w banku Santander Bank Polska S.A. nr rachunku : 28 1090 1971 0000 0001 4470 5708 do dnia 28.06.2022r. O zachowaniu terminu do wpłaty wadium decyduje data wpływu środków pieniężnych na konto bankowe masy upadłości.

3. otwarcie i rozpatrzenie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym Sądu w dniu 29.06.2022 r. o godzinie 10:00 w siedzibie Sądu Rejonowego V Wydziału Gospodarczego w Jeleniej Górze, ul. Bankowa 18, sala rozpraw nr 111.

Wyciąg z ogłoszenia numer 67/2022 Prezydenta Miasta Jeleniej Góry o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Miasta Jelenia Góra



1. Oznaczenie nieruchomości	Działka numer 497/1 o powierzchni 0,3788 ha, obręb 0020, Jelenia Góra 3, AM 7, księga wieczysta nr JG1J/00099939/9, położona przy ul. Spółdzielczej w Jeleniej Górze.
2. Cena wywoławcza	390 000,00 zł do ceny ustalonej w przetargu doliczony zostanie 23% podatek VAT
3. Przeznaczenie w planie miejscowym	Tereny zabudowy produkcyjnej i działalności gospodarczej, tereny zabudowy usługowej
4. Termin i miejsce przetargu	6 lipca 2022 roku o godz. 11 ⁰⁰ , Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka nr 29, I piętro, sala nr 13
5. Wysokość wadium	39 000,00 zł, należy wnieść na konto Miasto Jelenia Góra nr: Bank MILLENNIUM S.A. 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia 30 czerwca 2022 roku. Data dokonania wpłaty jest data uznania rachunku bankowego Miasta.
6. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszeń	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa bip.jeleniagora.pl - oferty nieruchomości

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, II piętro, pokój nr 221; tel.: 75/75-46-303 lub 75/75-46-304 oraz na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Wyciąg z ogłoszenia nr 68/2022 Prezydenta Miasta Jeleniej Góry o III przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości gruntowych stanowiących własność Miasta Jelenia Góra



1. Oznaczenie nieruchomości	1) działka nr 85/1 o pow. 0,0505 ha, Obręb C-VII, AM-5, Jelenia Góra ul. Łabska, KW nr JG1J/00109284/6, 2) działka nr 104/17 o pow. 0,1565 ha, Obręb C-IV, AM-3, Jelenia Góra ul. Cieplicka, KW nr JG1J/00109282/2,
2. Cena wywoławcza	Ad 1) 100 000 zł Ad 2) 235 000 zł do wycycytowanej ceny nieruchomości doliczony zostanie 23% podatek VAT
3. Podstawowe przeznaczenie w planie zagospodarowania	Ad 1) tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, Ad 2) tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i/lub wielorodzinnej i/lub usługowej,
4. Termin i miejsce przetargu	06.07.2022 roku o godz. 11 ⁰⁰ , Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka nr 29, I piętro, sala nr 13
5. Wysokość wadium	Ad 1) 10 000 zł Ad 2) 23 500 zł na konto Miasto Jelenia Góra nr: Bank MILLENNIUM S.A. 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia 30.06.2022 roku data dokonania wpłaty jest data uznania rachunku bankowego Miasta
6. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa bip.jeleniagora.pl - oferty nieruchomości

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, II piętro, pokój nr 221; tel.: 75/75-46-303 lub 75/75-46-304 oraz na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Prezydent Miasta Jeleniej Góry ogłasza wykaz komunalnych lokali użytkowych, usytuowanych na terenie Miasta Jelenia Góra, wytypowanych do przetargu ustnego na stawkę czynszu netto.



1. Lokal przy ul. Wiejskiej 17B - pow. 24,77 m²
z przeznaczeniem na działalność usługową, magazyn.
2. Lokal przy Alei Wojska Polskiego 39/U2 - pow. 32,00 m²
z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową z wyłączeniem działalności bankowej, kredytowej i pożyczkowej.
3. Lokal przy ul. Jasnej 4 - pow. 17,80 m²
z przeznaczeniem na magazyn.
4. Lokal przy ul. Karkonoskiej 118 - pow. 66,43 m²
z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową z wyłączeniem działalności bankowej, kredytowej i pożyczkowej.
5. Lokal przy ul. Piłsudskiego 41/U1 - pow. 29,40 m²
z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową z wyłączeniem działalności bankowej, kredytowej i pożyczkowej.
6. Lokal przy Placu Ratuszowym 19-21/U7 - pow. 39,40 m²
z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową z wyłączeniem działalności bankowej, kredytowej i pożyczkowej.
7. Lokal przy ul. Jasnej 11 - pow. 200,09 m²
z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową z wyłączeniem działalności bankowej, kredytowej i pożyczkowej.
8. Lokal przy ul. Jasnej 7 - pow. 34,36 m²
z przeznaczeniem na magazyn.
9. Lokal przy ul. Groszowej 49 - pow. 24,40 m²
z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową z wyłączeniem działalności bankowej, kredytowej i pożyczkowej.

Umowy najmu zostaną zawarte na czas oznaczony, tj. 3 lata. Ustala się 14-dniowy termin od dnia przetargu, w którym winna być zawarta umowa najmu na wycycytowany lokal. **Uwaga** - lokale użytkowe położone przy ul. Jasnej 11 oraz lokal przy Placu Ratuszowym 19-21/U7 w Jeleniej Górze **bez możliwości wykupu na własność**.
Przetarg odbędzie się 10 czerwca (piątek) 2022 roku o godz. 9.00 w Urzędzie Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej 29, sala nr 13 (I piętro).
Wadium, z dopiskiem „Przetarg na najem lokalu użytkowego przy ul. ...” należy wpłacić do dnia 10 kwietnia 2022 roku (data dokonania wpłaty) przelewem na konto Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jeleniej Górze Bank Milenium S. A. nr 94 1160 2202 0000 0001 8963 6052.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest terminowe wniesienie wadium w pieniądzu przelewem na podany powyżej numer rachunku bankowego (decyduje data dokonania wpłaty środków na konto ZGKM, tj. do dnia 10 kwietnia 2022 roku). Oferenci zainteresowani najmem lokalu zobowiązani są przed przystąpieniem do przetargu okazać się dowodem osobistym, potwierdzeniem wpłaty wadium na konkretny lokal użytkowy oraz do złożenia oświadczenia, iż jest im znany stan techniczny i faktyczny lokal.
Wadium zwraca się wszystkim oferentom w terminie 7 dni roboczych od daty przetargu, z wyjątkiem oferenta, który wycycytował najwyższą stawkę czynszu na lokal. Wadium zwraca się, wraz z odsetkami wynikającymi z umowy rachunku bankowego, na którym było ono przechowywane, pomniejszone o koszty prowadzenia rachunku bankowego oraz prowizji bankowej za przelew pieniędzy na rachunek podany przez oferenta.

Wadium wniesione przez oferenta, który wycycytował najwyższą stawkę czynszu na lokal, nie podlega zwrotowi i zaliczane jest na poczet czynszu. Wadium ulega przepadkowi, gdy oferent, który wycycytował najwyższą stawkę czynszu na lokal odstąpił od podpisania umowy lub zawarcie umowy stało się niemożliwe z przyczyn leżących po stronie oferenta.

W przypadku, gdy oferent lub współnik oferenta, jak również małżonek oferenta pozostający we wspólnym gospodarstwie domowym, zalegają z opłatami lub podatkami wobec Miasta lub miejskich jednostek organizacyjnych, a do dnia podpisania umowy nie uregulowali zobowiązań, nie zostanie z oferentem zawarta umowa najmu. W takim przypadku wniesione wadium ulega przepadkowi. Przetarg odbywa się w formie ustnej licytacji na ustalenie wysokości stawki czynszu netto. Przetarg uznaje się za ważny bez względu na liczbę oferentów, jeżeli chociaż jeden oferent zaproponuje co najmniej jedno postąpienie powyżej kwoty wywoławczej stawki czynszu netto. Oferentom zainteresowanym najmem lokalu przysługuje prawo uzyskania informacji dotyczących lokalu, a także do dokonania wizji w lokalu przed przetargiem.

Informacje o lokalach wytypowanych do przetargu, wraz ze szczegółowymi danymi o ich stanie technicznym, można uzyskać:

- pod numerami telefonu 75-64-95-860, 888
 - na stronie internetowej bip.jeleniagora.pl
 - na tablicach ogłoszeń w budynku Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jeleniej Górze przy ul. Podgórznej 9, a także w Urzędzie Miasta - budynek przy ul. Ptasiej 2/3.
- Dodatkowe informacje na temat organizowanego przetargu pod numerem telefonu 75-75-46-267.

BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 75/75-247-81; e-mail: bo@nj24.pl

LOKALE

KUPIĘ mieszkanie, gotówką, 513-345-184. P139-G

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM, wynajmę hotel, autoserwis, mieszkania w Karpaczu i Cieplicach, 603-622-848. P66-K

SPRZEDAM, wynajmę Hotel z Restauracją, 16-pokoi, 10-mieszkań. Karpacz- Turaj, 603-622-848. P235-K

MOTORYZACYJNE

KUPIĘ każde auto, 781-02-02-02, 601-251-066. 0459-G

KUPIĘ każde auto, całe, powyższe, 693-82-82-83. P19-G

KUPIĘ każde auto zdecydowanie. Tel. 785-524-378.

AUTO złomowanie, auto skup. Tel. 785-524-378. P105-G

AUTO złomowanie, auto skup, kupię każde auto, 512-512-227. P55-K

SKUP aut wszystkie marki i modele osobowe, dostawcze, ciężarowe. Tel. 788-345-470. P295-K

SPRZEDAŻ

DREWNO kominkowe- sezonowane, różne wymiary, 601-799-452. 0586-G

DREWNO kominkowe bukowe, sezonowane, 781-832-104, 603-781-271. P5-G

NIERUCHOMOŚCI
STĘPIEŃ

www.stepien.org.pl

Sprzedajemy Najwięcej Nieruchomości

JESTEŚMY SKUTECZNI!!!

Jelenia Góra, Mostowa 6, tel/fax: 75 64 94 684

PRZYJMujemy NIERUCHOMOŚCI NA SPRZEDAŻ



Młynek
do kawy

Na językach

Pani Kasprzyk, nauczycielka języka rosyjskiego w podstawówce, to była kosa! Powiedziała, że wszystkie końcówki koniugacji jakiegoś czasownika, które cała klasa mówiła na głos, mówiłam źle. Moje ówczesne zawstyżenie, przynajmniej, zwiększyło chęć do nauki.

W liceum języka rosyjskiego uczyła nas pani Czaja. Uczyła? To za dużo powiedziane: zdania po rosyjsku (o niczym) przetłumacz na polski i odwrotnie, w zeszycie i na tablicy. Żadnej rozmowy, tzw. konwersacji. Odbyla się jedna wyjątkowa lekcja, do dziś ją pamiętam, interaktywna można powiedzieć. Pytanie - odpowiedź; bardzo zaangażowaliśmy się w tę nowoczesną na tamte czasy formę aktywności. Mieliliśmy też już swój rozum - lekcja była na pokaz; w ostatniej ławce siedziała wizytorka. Po tem pani Czaja powróciła do swoich nudów. Do dziś się zastanawiam, czy „pani profesor” z ogólniaka nie była dywersantką. Licealiści naukę języka rosyjskiego (przynajmniej z mojego ogólniaka) traktowali jak zło konieczne. Sądzę jednak, że sama „pani profesor” była znudzona swoją pracą.

Mój czeski mąż utrzymuje, że doskonale rozumie rosyjski i próbuje coś nawet mówić w tym języku (- Bieriozki kiwajus - przytacza). W czeskosłowackich szkołach naukę tego języka traktowano bardzo poważnie. Próbował nawet rozmawiać z Olgą, „naszą” Ukrainką z Charkowa, która zamieszkała w sąsiedztwie. „Nasza” Ukrainka jest księgową z zawodu, ale aktualnie leje piwo i gotuje barszcz dla gości gospody.

Pani Czał nie udało się zabić we mnie chęci do nauki języków obcych. Było wielu innych nauczycieli: nieoceniona nauczycielka francuskiego z liceum, nauczyciele angielskiego z młodzieżowego domu kultury i EMPIK-u, nauczyciele z Alliance Française we Wrocławiu, byłem nawet na kilku lekcjach hiszpańskiego (akcent podobny do polskiego). Języka włoskiego liźnęłam od mojej kuzynki z Benevento. Nauczyciela łaciny z okresu studiów do dziś mam dosłownie w sercu - był bardzo surowy, ale mądrze nauczył. Z łaciny pochodzi przecież wiele słów.

Uczyłam się wielu języków: żadnego, nawet polskiego nie znam doskonale (dziękuję korekcie naszego tygodnika). Ale kojarzę, słucham. Kiedyś bez problemu rozmawiałam z Francuzami i nawet... Jednym Chorwatem.

Właśnie uczyć się ukraińskiego (często z angielskimi napisami, też dobrze), rosyjski sobie przypominam. Portal edukacja.senior.pl zapewnia mnie na przyszłość, że osoby starsze mogą skutecznie uczyć się języków. Znajomość języków jest niezbędna, by cokolwiek w tym zwirowanym świecie zrozumieć. Internetowe translatory są przydatne, mimo to z całego serca dziękuję pani Kosie z podstawówki, że nauczyła mnie cyrylicy. Pidtrimka (підтримка); szybko nauczyłam się tego ukraińskiego słowa - wsparcie.

Marlena Kovařík



Warto czytać

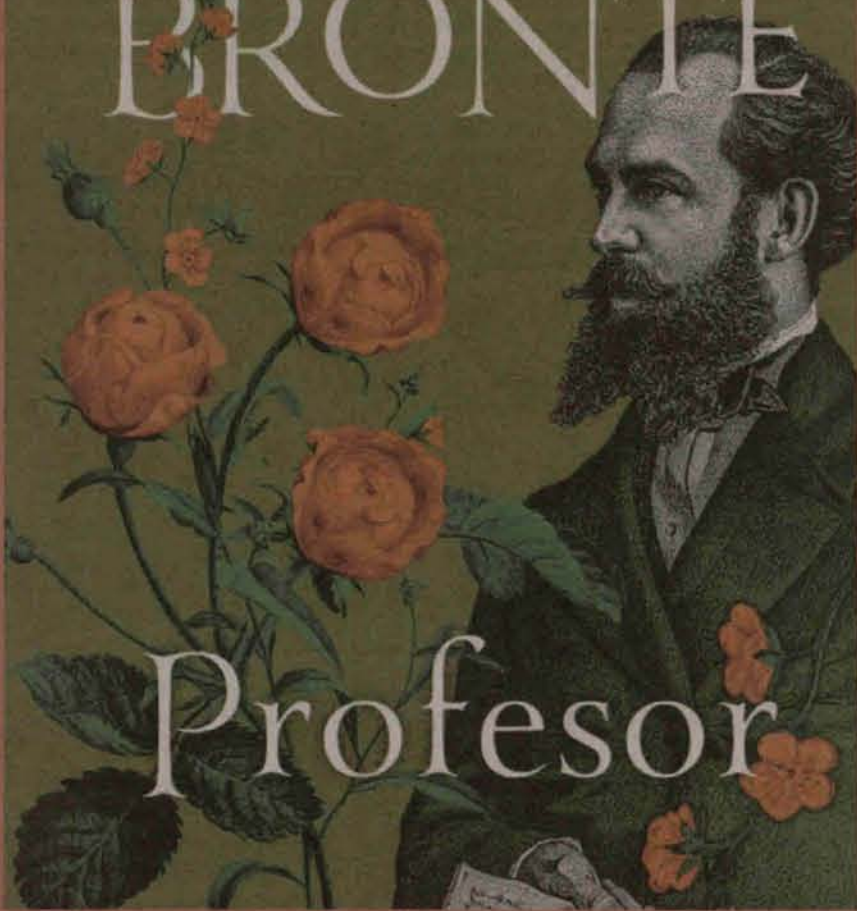
Dawna historia ze współczesnym przestaniem

Pierwsza
powieść
Charlotte
Brontë wydana
została w Anglii
dopiero po
śmierci autorki.



Charlotte
BRONTË

Profesor



Głównym bohaterem i narratorem jest ambitny młody mężczyzna, który wszystko, do czego doszedł, zawdzięcza jedynie własnej pracy.

William Cramsworth odrzuca swe arystokratyczne dziedzictwo i wyrusza do Brukseli, by tam znaleźć szczęście. Zostaje nauczycielem języka angielskiego w szkole z internatem dla młodych panien. W książce tej znajdziemy wątki autobiograficzne. Charlotte Brontë, podobnie jak jej bohater William, uczyła angielskiego w szkole w Brukseli. I, podobnie jak on, doświadczała miłości. Jednak jej obiektem był żonaty właściciel szkoły, co nie mogło zakończyć się happy endem.

Niezwykła opowieść o miłości, a zarazem krytyka relacji damsko-męskich, które w epoce wiktoriańskiej niejednokrotnie sprowadzały się do walki o dominację. Pytanie tylko, czy tak wiele do dziś się zmieniło?

Uwaga! Dla naszych Czytelników mamy trzy egzemplarze tej właśnie książki. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 75 75 247 81 we wtorek, 24 maja 2022 roku, po godzinie 13.00. Warunkiem otrzymania książki jest posiadanie aktualnego wydania Nowin Jeleniogórskich. reda

POZIOMO: 1) powłoka na koldrę; 7) korniszony; 9) sidła kłusownika; 10) największa wyspa na Dnieprze; 12) da Vinci, włoski wynalazca; 15) obrotowe bez klamek; 20) amerykański stan z Phoenix; 22) jadalny maśl morski; 24) podnośnik samochodowy; 25) stolica Podkarpacia; 28) rodzinne miasto Arystotelesa; 32) gęsty i słodki na kaszel; 35) chorwacka kraina z Dubrownikiem; 37) ciężarek metalowy przy wadze; 39) zawodowy degustator win; 40) inaczej kierunkowskaz; 41) Ewa, była premier Polski.

PIONOWO: 2) szklane na ogórki i dzemy; 3) biją króla w kartach; 4) motyl i pszczoła; 5) domowy gryzoń; 6) stolica Timoru Wschodniego; 7) narząd z tęczówką; 8) wczesna msza adwentowa; 10) lina mocująca statek do nabrzeża; 11) kolokazja jadalna krócej; 13) prąd, tendencja w sztuce; 14) matka jagnięcia; 16) starożytne wozy bojowe, bigi; 17) wymienne w wiertarce; 18) prawosławny wysoki w ogrodzie; 19) przegród w stajni; 21) wypłaca emerytury; 23) waltornia; 25) premier z mini-strami; 26) winożawca, ojnolog; 27) Emil, napisał powieść „Germinal”; 29) pieśń operowa; 30) ukryta kpina, złośliwość; 31) Arkadiusz dla kolegów; 32) japońska wódka; 33) surowiec do produkcji benzyny; 34) wczesna lub późna dnia; 36) pierwastek Cs; 38) głęboka, chińska patelnia.

W rozwiązaniu należy podać hasło z oznaczonych pól. Na odpowiedzi czekamy 10 dni od daty ukazania się numeru. Do wygrania powieść o Mikołaju Koperniku „Rewolucja niebieska” Wojciecha Wierciocha i Jolanty Szymskiej-Wiercioch.

Rozwiązanie krzyżówki nr 19/2022

POZIOMO: 1) kuweta; 7) Watson; 9) rzęsy; 10) szczotka; 12) grotolaz; 15) theta; 20) Kaddafi; 22) krawaty; 24) choroba; 25) wątlusz; 28) nagroda; 32) krzak; 35) kajdanki; 37) akustyka; 39) Jemen; 40) Brandt; 41) Eszkol.

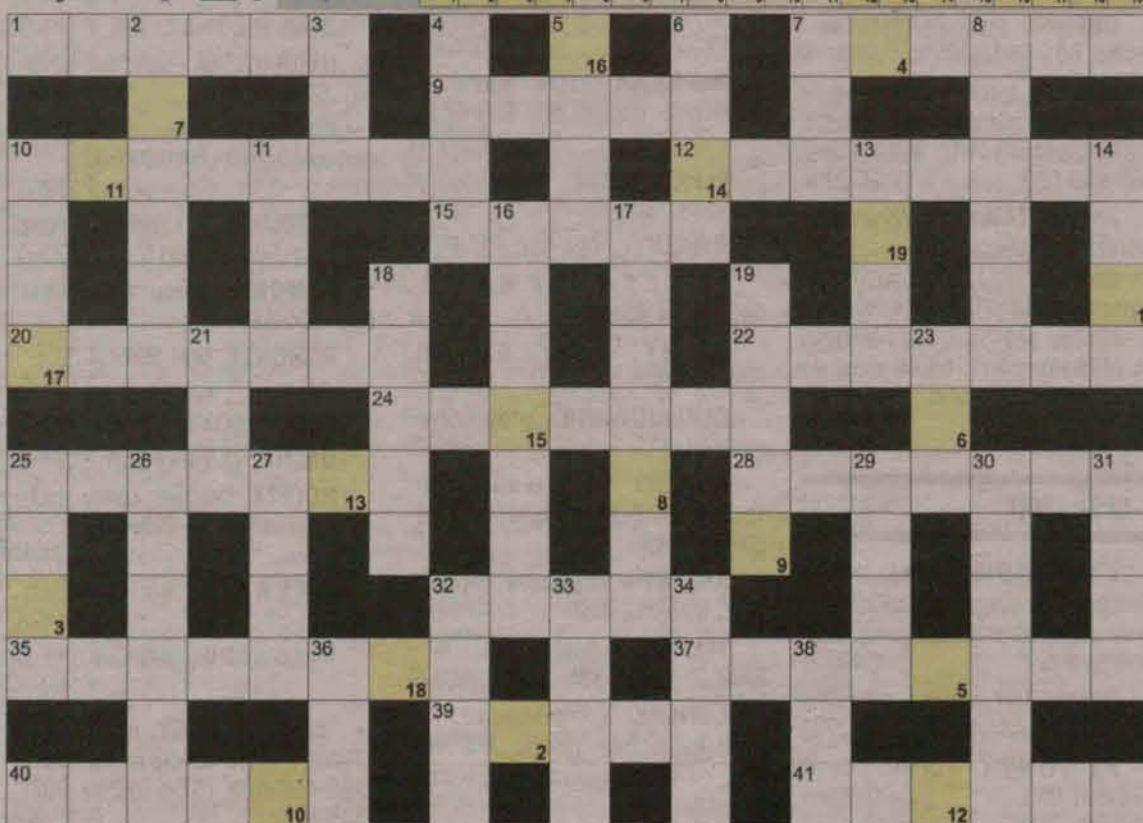
PIONOWO: 2) wschód; 3) akt; 4) brat; 5) węże; 6) Ryga; 7) WHO; 8) sałata; 10) smak; 11) Olza; 13) tama; 14) zęby; 16) Hanower; 17) tymotka; 18) liczi; 19) skand; 21) dói; 23) wir; 25) wnuk; 26) trójka; 27) ulwa; 29) głos; 30) oprysk; 31) afra; 32) kije; 33) zima; 34) Kant; 36) Nut; 38) Uwe.

HASŁO: CIĘŻKA HARFA BEZ STRUN

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 19/2022 nagrodę - powieść J. Hena „Crimen” otrzymuje Janina Suchta z Jeleniej Góry. Prosimy o kontakt z redakcją. (ika)

Krzyżówka 21

KUPON NR
21/2022



JELEŃ SALONOWY

Romana Samostrokowa dobrze pamiętają bywalcy koncertów Filharmonii Dolnośląskiej. Wybitny wiolonczelista niejednokrotnie zachwycał wykonaniami utworów Boccheriniego, Haydna, Brahmsa, Prokofiewa, Lalo, Szostakowicza, Elgara, Monna czy Beethovena. Od kilku lat pana Romana można okłaskiwać jako lidera Orkiestry Kameralnej „Klassik Modern”, którą założył i koncertuje z nią. Członkami orkiestry są doświadczeni muzycy, którzy występowali wcześniej w renomowanych orkiestrach i zespołach kameralnych w Polsce i za granicą. Orkiestra gra kompozycje Romana Samostrokowa oraz jego aranżacje orkiestrowe muzyki Beatlesów i innych gigantów muzyki popularnej, hitów muzyki filmowej i standardów jazzowych. Pan Roman, który urodził się we Lwowie, tam ukończył Akademię Muzyczną i zdobył wiele laurów (jest między innymi laureatem konkursu wiolonczelowego Republiki Ukrainy (II nagroda), Międzynarodowego Konkursu im. S. Prokofiewa w Kijowie (I nagroda) oraz Międzynarodowego Konkursu im. Nikołaja Łysenki w Kijowie (II nagroda), wspiera teraz swoich rodaków muzycznie. Wraz z Orkiestrą Klassik Modern przygotował program „Modlitwa za Ukrainę”. Utwory, które grają, dostarczają wiele emocji i wzruszeń. Można było przekonać się o tym na Festynie Polsko-Ukraińskim, na którym wystąpili 21 maja w Jeleniej Górze. (19)



Tylko najbardziej zagorzali zwolennicy książek Joanny Lamparskiej poznają swoją ulubioną autorkę na tym zdjęciu. Pani Joanna, autorka wielu wydawnictw o zabytkach Dolnego Śląska i tajemnicach, które skrywają, przebywa teraz w Jordani. Zbiera tam materiał do reportażu dla National Geographic Travel Poland i dokumentuje to na swoim FB. Nie tylko znajduje czas na pracę, ale także - na chwile relaksu. Tylko kobiety docenią maseczkę z błota z Morza Martwego. „Praca nad reportażem o skarbach Jordanii wre, a właściwie się tapla” - opisała zdjęcie pani Joanna. Czekamy na kolejne relacje, bo znając jej docieklivość i to, z jakim zaparciem śledzi tropy skarbów, na pewno będzie bardzo ciekawie. (19)

Kilkanaście minut po północy opuszczała Dom Gerharta Hauptmanna ostatnia grupa zwiedzających w trakcie Nocy Muzeów. W większości składała się z turystów z Rawicza. Po najciekawszych ekspozycjach oprowadzał ją dyr. Skowroński. Obecność grupy z Rawicza była okazją do wspomnienia o losie grupy więźniów okresu stalinowskiego w rawickim więzieniu. Wśród nich Stefana Skowrońskiego, ojca Janusza. Z kolei ostatnim indywidualnym zwiedzającym był turysta ze Szklarskiej Poręby. Wcześniej odwiedził on Zamek Chojnik. Po zwiedzeniu Domu Hauptmanna już grubo po północy wyruszył pieszo do Szklarskiej Poręby. (11)



O tym, że Andrzej Raj, dyrektor Karkonoskiego Parku Narodowego, ma wiele talentów, wiedziliśmy. Opisywaliśmy kiedyś, jak czytał dzieciom bajki i oprowadzał wycieczki. Teraz musimy dołączyć jeszcze jedną umiejętność. Na polsko-ukraińskim festynie okazało się, że pan dyrektor ma także talenty plastyczne. Wszyscy podziwiali torbę, którą własnoręcznie ozdobił pieczętkami. Niby prosta rzecz, a jednak wymagała skupienia i cierpliwości. Ważne było, by nie pobrudzić się farbami. Panu Andrzejowi torba wyszła znakomicie, co potwierdził prezydent Jerzy Łuźniak. Ciekawi jesteśmy, czy plastyczne talenty dyrektora KPN wykorzystuje w domu i czy doczekamy się wystawy? (19)



Gdzie Ukraińcy w Jeleniej Górze, tam i Tetiana Kartseva, pełnomocnik prezydenta miasta do spraw Ukraińców. Nic dziwnego, że pani Tetiana nie mogła zabraknąć na Festynie Polsko-Ukraińskim w Sobieszowie, zorganizowanym przez posłankę Zofię Czernow. Pani Tetiana miała podwójnie trudne zadanie, bowiem nie tylko pomagała w przygotowaniu stoisk i tłumaczyła wystąpienia, ale także nie spuszczała oka z córeczki Alicji. Wesoła i bezpośrednia dziewczynka znakomicie się czuła na festynie i wszystko chciała zobaczyć. Największym zainteresowaniem dzieci cieszył się plac zabaw oraz słodkie smakołyki. Pani Tetiana nadal ma pełne ręce roboty. Bo choć nie ma już tłumów przed punktami nadawania numerów PESEL Ukraińcom, to teraz potrzebują oni pomocy w znalezieniu pracy czy mieszkania. Na swojego pełnomocnika zawsze mogą liczyć. (19)



Horoskop

BARAN

21 III - 20 IV

W tym tygodniu spotkasz wyjątkową osobę. Nie daj jej zniknąć z Twojego życia - ta znajomość okaże się bardzo pomocna. Przyjacielowi daj szansę na wyjaśnienia.

BYK

21 IV - 21 V

Ważne dla Ciebie sprawy zmierzają do szczęśliwego finału. Bądź ambitny i ufaj swoim umiejętnościom. Poczujesz się potrzebny, a to doda Ci pewności siebie.

BLIŹNIĘTA

22 V - 21 VI

Przygotuj się na duże, pozytywne zmiany. Otrzymasz ważne informacje, ale nie ryzykuj jeszcze z ich wykorzystaniem - właściwa pora dopiero nadejdzie.

RAK

22 VI - 22 VII

Nie obawiaj się nowych zadań i z optymizmem patrz w nadchodzący tydzień. Możesz mieć mniej czasu na odpoczynek, narzekać na zmęczenie, ale będzie warto.

LEW

23 VII - 22 VIII

Po raz kolejny pokaż, na co Cię stać, a przekonasz się, że może być inaczej. Te dni to odpowiedni moment na przedstawienie swoich warunków.

PANNA

23 VIII - 22 IX

Przygotuj się na niespodzianki - przed Tobą bardzo dynamiczny okres, który może spowodować kilka ważnych zmian. Analizuj i kalkuluj, ale bądź realistą.

WAGA

23 IX - 22 X

Przed Tobą okres wytężonej, ale i owocnej pracy. W jej ferworze nie zapominaj o odpoczynku, np. w siódmym dniu tygodnia. Postaraj się zaplanować nad swym zakupoholizmem, a wszystko będzie dobrze.

SKORPION

23 X - 22 XI

Weź się w końcu za siebie. Jeśli w tym tygodniu czegoś nie postanowisz, będziesz miał spore kłopoty. Rób to, co lubisz, bądź egoistą, a wszystko stanie się prostsze.

STRZELEC

23 XI - 21 XII

W tym tygodniu zajmij się swoją kondycją, pogłębiaj przyjaźnie, rozwijaj pomysły i realizuj plany z poprzednich lat - teraz okażą się... dochodowe.

KOZIOROŻEC

22 XII - 20 I

Jeśli szukasz lepszego rozwiązania, bądź w tym tygodniu aktywny. Przypadek sprawi, że drzwi, dotychczas zamknięte, wkrótce staną przed Tobą otworem.

WODNIK

20 I - 20 II

Dobry moment na przystąpienie do realizacji nowych pomysłów i podejmowanie ryzyka - możesz więcej zyskać niż stracić. Uporządkuj myśli, a wszystko stanie się łatwiejsze.

RYBY

20 II - 20 III

Jest pewne ryzyko, ale wiesz doskonale, o co walczysz. Od Ciebie zależy, czy pójdziesz na kompromis, czy nie. Masz szansę na sfinalizowanie swoich planów.

(ep)

FESTIWAL *czekolady*

27-29 maja 2022

JELENIA GÓRA

PLAC RATUSZOWY

MANUFAKTURY CZEKOLADY I SŁODYCZY

CZEKO WARSZTATY

ZABAWY DLA DZIECI

STREFA FOOD TRUCKÓW

STREFA RĘKODZIEŁA